

Przeгляд

PIASECZYŃSKI

17 (1)
2013

ISSN 2300-5688

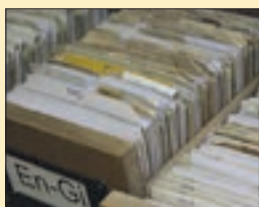


Fundacja Pomóż Dorosnąć
Aleja Kalin 30, 05-500 Piaseczno
KRS 0000203456

BZ WBK II O/Piaseczno
21 1090 1694 0000 0001 1008 2174

FUNDACJA
POMÓŻ DOROSNAĆ

www.pomozdorosnac.pl



III Komputeryzacja bibliotek w powiecie – ukłon w stronę czytelników – str. 8



III W rocznicę odzyskania niepodległości – historia z czasów I wojny światowej – str. 9

KONKURS

Pierwsza osoba, która dodzwoni się 7 listopada w godz. 11.00-12.00 pod numer telefonu 731 163 646 i odpowie na pytanie: *W którym roku po raz pierwszy odbyło się „Świeczowisko”?*, otrzyma nagrodę – podwójne zaproszenie na koncert Edyty Geppert, który odbędzie się 8 listopada w Sali Domu Kultury w Piasecznie.

Tradycja czy komercja?

Za nami święta, czy może nawet święta, związane ze zmarłymi. Byliśmy na cmentarzach, (co było aż za bardzo widać na drogach i poboczach przy nekropoliach), spotkaliśmy się z dawno nie widzianą rodziną. Niektórzy, zwłaszcza ci z młodszego pokolenia, poprzebierali się i stawiali nas przez alternatywą „cukierek albo psikus”.

I dąc, czy jadąc przez miasto i obserwując, zwłaszcza w godzinach wieczornych, grupy dzieci lub młodzieży w wymalowanych albo zakupionych „maskach grozy” i wysłuchując wy-

krzykiwanego na całe gardło „cukierek albo psikus!”, poczułem się jak na parkingu pod marketem albo przy Dworcu Centralnym.

dokończenie na str. 3

R E K L A M A

WYSOKIEJ JAKOŚCI
LAMPY SOLARNE
OGRODOWE I ULICZNE

Pracują do 5 dni przy pochmurnym niebie

Inteligentny czujnik zmierzchu

Gwarancja 3 lata

SOLARECO

tel. +48 789 100 600 www.solareco.eu



FOT. ZBIGNIEW MUCHA

Pobili rekord

– podsumowanie kwesty 2013

Pieniądze z kwesty Anno Domini 2013 przeznaczone zostaną na renowację najstarszego pomnika rodzinnego, pochodzącego z 1850 r., poświęconego Sewerynowi Piekarskiemu, właścicielowi dóbr Lesznowola, Adamowi Jarzębowskiemu – kapitanowi Gwardii Korony Polskiej i Konstantemu Piekarskiemu – Sędziemu Pokoju i właścicielowi dóbr Nowa Wola.

więcej na temat kwesty – czytaj str. 3

R E K L A M A

Nowa inwestycja

Piaseczno, ul. Książąt Mazowieckich 4

**KSIĄŻĘCY
ZAKĄTEK**



Przedsiębiorstwo Inwestycyjne

www.pideveloper.pl

tel. 22 737-13-16; 503-179-442

Biuro Sprzedaży

ul. Gościniec 5a, Wola Gołkowska



Samorząd bez nienawiści

Obserwując działania na lokalnym rynku samorządowym, coraz częściej, a nawet nazbyt często, jesteśmy świadkami działań i postaw „zero-jedynkowych” – coś jest albo czarne, albo białe.

W teorii brzmi to ciekawie, w praktyce rozdziela pomiędzy wszystkich innych dozą miłości lub śmiertelną nienawiść. Czas powiedzieć dość!

Po każdym wydaniu zasypujemy nas Państwo telefonami i wiadomościami, w których dzielicie się swoimi opiniami o poszczególnych artykułach. Podczas spotkań dopytujemy się o szczegóły. I dobrze, bo to znaczy, że poruszane tematy są dla Was ważne, a forma ich przekazu nie jest „bezpłciową nowomową”. Często jednak spotykamy się z pytaniem „no dobrze, ale kto tu jest winny?”. Zarówno Państwo, jak i uczestnicy czy bohaterowie opisywanych przez nas historii oczekujecie częstokroć jasnej opinii – ten dobry, a tamten zły. Taka deklaracja z naszej strony byłaby jednak po pierwsze nadużyciem, po drugie zaś jest często zwyczajnie niemożliwa.

W Czy burmistrz/starosta jest „zły”?

Przykłady ostatnich tekstów dotyczących Kolejki Wąskotorowej i SOSW na ulicy Szpitalnej są najlepszymi przykładami na potwierdzenie powyższej tezy.

Długie lata nieudokumentowanych rozmów, korespondencja rozrzucona po kilku podmiotach, czy w końcu emocje towarzyszące każdej ze stron w opisywaniu danej

sprawy uniemożliwiają wyciągnięcie categorycznych wniosków.

Oczywiście, można wskazać konkretne przypadki, w których dana strona mogła zachować się lepiej, nie dopilnować terminu, czy też wykazała mniej dobrej woli, niż tego od niej oczekiwano. To jednak nie oznacza od razu, że należy przypisać jej zło całego świata, opluć, zdeptać i wymazać z annałów historii.

Podobnie rzecz się ma z działaniami burmistrza, które regularnie opisujemy. Choć może w tym przypadku lepiej byłoby powiedzieć „działaniami urzędu”. Siłą rzeczy jeden człowiek, nie wiadomo nawet jak dobrze zorganizowany, nie jest w stanie nadzorować każdej z kilkuset osób zatrudnionych w urzędzie. Dochodzi do tego jeszcze czynnik ludzki – błędy zdarzają się przecież każdemu (jak choćby literówki, które raz na jakiś czas znajdujecie Państwo w naszych wydaniach).

Nawet sławnego skateparku nie możemy ocenić jednoznacznie, bo jest zarówno profesjonalnym i całkiem fajnym obiektem służącym tłumom młodzieży, a jednocześnie dla wielu będzie symbolem pieniędzy, które mogły być wydane na

rozwiązanie innych, wciąż palących problemów.

W Po co to wszystko?

Przygotowując artykuły do Przeządu, staramy się ujmować tematy z punktu widzenia i z pożytkiem dla mieszkańców, którymi sami przecież jesteśmy – stąd wzięły się pomysły na działy Piaseczyńskich Krzyżówek, Puskę farby z zeszłego numeru, że już o kącikach porad wszelakich nie wspomnimy.

Podobnie, przytaczając raz jeszcze temat kolejki, można było oczywiście napisać o tym, gdzie zarówno starosta Jan Dąbek jak i prezes Jerzy Walasek popełnili błędy. Co by to przyniosło? Zapewne zaognienie konfliktu, które raczej nikomu, a w konsekwencji także nam, jako potencjalnym pasażerom kolejki, by nie posłużyło. Wskazywanie pozytywów i promowanie rozwiązań koncyliacyjnych w najgorszym przypadku nie zmieni nic, w najlepszym pomoże wyciszyć emocje i dojść do porozumienia.

W sytuacji, gdy nie mamy do czynienia z dwiema stronami sporu, a z jedną, która podejmuje takie, a nie inne decyzje, staramy się, z użyciem

ironii czy sarkazmu, wskazać, że oto ktoś się chyba za bardzo rozpędził (jak z wykostkowaniem klonów na ulicy Słonecznej) i następnym razem warto zastanowić się minutę dłużej. O tym, że warto, przekonaliliśmy się już nie raz, zaś tym, którzy wszędzie wietrzą spisek, nienawiść i chęć „przywalenia” życzymy więcej zastanowienia i dystansu.

Fakt wyboru na stanowisko czy też działania na szeroko pojętej niwie samorządowej nie oznacza od razu, że oto uzyskało się monopol na prawdę – nie ma go ani burmistrz, ani starosta, ani my – nie ma go nikt.

Każdy ma prawo mieć własne zdanie, każdy ma prawo je publicznie wygłaszać i zgodzić się, bądź nie, ze zdaniem innych. W momencie jednak, gdy odmienną opinię na dany temat zaczniemy traktować jako personalny atak, „zbrodnię obrazy majestatu” i rozpoczniemy wytaczanie najcięższych dział, urządzimy „osobiste wycieczki” i spróbujemy obrzucać drugą stronę możliwie dużą i lepką kupą błota, nie posłuży to niczemu ani nikomu, w szczególności zaś samemu rzucającemu bądź rzucającej.

Zgoda buduje – stare, żeby nie powiedzieć staroświeckie hasło jest aktualne i dziś. Przykład Kargula i Pawlaka pokazuje, że jedynym efektem waśni i sporów są pobite garnki, podarte koszule – nie zyska nikt, stracą wszyscy.

Krzysztof Dynowski

Przeгляд
PIASECZYŃSKI

Wydawca:

Edmont Investments sp. z o.o.
05-500 Piaseczno, ul. Czajewicza 30

Redaktor naczelny

Grzegorz Szestowski
g.szestowski@przeглядpiaseczynski.pl

redakcja:

Krzysztof Dynowski
k.dynowski@przeглядpiaseczynski.pl

Agnieszka Piechowska

z.piechowska@przeглядpiaseczynski.pl

współpracują:

Andrzej Adamski, Agnieszka Deja,
Ryszard Fajer, Joanna Grela,
Karolina Hofman, Anna Kolanowska,
Grzegorz Piotrowski, Dorota Primke,
Kuba Sienkiewicz

redakcja@przeглядpiaseczynski.pl
tel. 731-163-646

reklama:

reklama@przeглядpiaseczynski.pl
tel. 786-202-606

Ogłoszenia drobne

drobne@przeглядpiaseczynski.pl
www.przeглядpiaseczynski.pl

Ilustracje:

Katarzyna „Wawryko” Wawrykiewicz

Opracowanie graficzne/łamanie:
www.studiofuria.com.pl

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skrótów.

Nakład 20 000 egzemplarzy
Zasięg Powiat Piaseczyński

Część dochodu z reklam
przekazujemy fundacji Ewy Lubaniec
Pomóż Dorosnąć.

Rondo „Chmiela”

W Piasecznie jest kilka ulic i miejsc poświęconych – choćby poprzez symboliczną nazwę – pamięci osób, które trwale wpisały się w historię miasta. Opisuje je od czasu do czasu Joanna Grela w swoim kąciku architektoniczno-historycznym. Dlaczego nie kontynuować tej chlubnej tradycji?

Po śmierci Tadeusza Mazowieckiego, jak po odejściu każdego wielkiego Polaka, zaczęły się przede wszystkim, tradycyjne już dla nas, spory. Czy na pewno był wielki, czy może dla odmiany był zdrajcą, agentem, a może był kosmitą. W toku różnych dyskusji i pomysłów chcielibyśmy przytoczyć koncepcję Marcina Otręby, który zabrał publicznie głos w dyskusji.

Postuluje on, aby zanim zaczniemy przemianowywać ulice na bardziej „współcześnie patriotyczne”, zając się uhonorowaniem tych wszystkich lokalnych aktywistów, którzy poświęcili się różnorodnej pracy na rzecz Piaseczna i okolic. Przy okazji proponowane lokalizacje to skwery czy ronda, stąd też ewentualne zmiany nie niosą konieczności wyrabiania nowych dokumentów przez mieszkańców.

Jerzy Chmielewski – ojciec chrzestny piaseczyńskiej wąskoto-

rówki, człowiek, który ewidentnie włożył najwięcej – zdrowia, czasu, zaangażowania – w przywrócenie kolejce świetności i dzięki któremu w ogóle coś tam jeszcze istnieje. Postać, która bezapelacyjnie zasługuje na uhonorowanie, również za bezkompromisowość i skuteczny upór w dążeniu do celu. Proponowana lokalizacja ronda na skrzyżowaniu Wojska Polskiego i Nadarzyńskiej, na rogu terenu wąskotorówki, wydaje się być strzałem w dziesiątkę.

Janusz Obłąkowski – samorządowiec z dużym stażem i radny wielu kadencji, założyciel prywatnej szkoły we własnym domu rodzinnym przy „starym cmentarzu”. Dzisiaj budynek to już formalnie zabytek i kawałek historii – także architektonicznej – naszego miasta. Z kolei nazwa Rondo Solidarności jakoś nie chce się przebić do codziennego języka – częściej odnosimy się do wspomnianego wcześniej cmentarza czy właśnie domu/

szkoły Obłąkowskich. Ponownie jak powyżej, zmiana nazwy ronda nie niesie żadnych konsekwencji poza zmianą jednej tabliczki.

Jerzy Madej – burmistrz, wiceburmistrz, przewodniczący Rady Miejskiej, radny wielu kadencji. Niezależnie od sympatii bądź jej braku był u władzy w momentach przełomowych dla naszego miasta i wniósł w nie wiele pracy, czyniąc je – tak jak umiał – lepszym. A jakież miejsce bardziej przystoi byłemu burmistrzowi, niż skwer przed Urzędem Gminy?

Ostatnia propozycja, co do której zgodni byłiby zapewne przedstawiciele tak koalicji jak i opozycji w Radzie Gminy, jest uhonorowanie zmarłego niedawno wieloletniego radnego i przewodniczącego Rady, Andrzeja Swata. Co do lokalizacji, tym razem byłoby to już nie Piaseczno, a Zalesie Górne, w którym mieszkał i o którego interesy zawsze zabiegał.

Powyższe pomysły jak najbardziej popieramy i przekazujemy Państwu zarówno do dyskusji, jak też celem ich rozwoju. Kogo jeszcze z zasłużonych dla Piaseczna warto byłoby „uczcić” w podobny sposób? Czekamy na Państwa propozycje.

Krzysztof Dynowski



FOT. KRZYSZTOF DYNOWSKI

Logo dla skateparku

W PIASECZNO

Amatorzy i profesjonalści mogą sprawdzić się w konkursie.

Nie chodzi jednak o wyczyny sportowe, a o zaprojektowanie logotypu dla niedawno otwartego skateparku w Piasecznie. Każdy, kto interesuje

się grafiką komputerową może spróbować swoich sił i przystąpić do konkursu organizowanego przez gminę. Do wygrania jest prestiżowy laptop o wartości około 10 tysięcy złotych. Regulamin konkursu można znaleźć na stronie urzędu gminy w Piasecznie. Swoje projekty należy wysłać do końca grudnia. Zwycięzcę wyłoni jury.

Agnieszka Deja

Tradycja czy komercja?

dokończenie ze str. 1

„Kierowniku, daj dwa złote” ciśnie mi się na myśl i widzę przed oczami rumunkę z dzieckiem pod kocem, marznących pod jakimś kościołem. Przecież nie mam odwrotu, nie powiem dziecku, że nie, wolę przecież wyciągnąć jakiś słodycz i zobaczyć małą uśmiechniętą buzię, prawda?

Wolność wyboru

No właśnie nie bardzo. Nie daję cukierków ani innych słodyczy, nie otwieram grupom wyrostków, licząc się wszakże z tym, że rano zastanę klamkę wysmarowaną pastą do zębów albo inny, mniej lub bardziej niewinny „psikus”. Na tym polega chyba właśnie wolność, żeby nie powiedzieć demokracja, że owszem, możemy obchodzić święto w taki czy inny sposób, ale nikt nie ma prawa mi narzucić, poprzez media czy wpatrzoną z nadzieją dziecięcą buźkę, jak mam przeżyć ten dzień, czyż nie?



To, że istnieje swoisty nacisk społeczny, „wywierany na młodych” przez bliskich i rodziny odnośnie „konieczności” pochowania na groby nie uprawomocnia nikogo do tego, aby nagle, z drugiej strony, nakazać mi obchodzenie Halloween.

Święta spłaszczone

Zgoda, nasze tradycyjne święta zostały mocno spłaszczone. Kto dziś, poza nauczycielami polskiego i rodzimowiercami, jest w stanie przytoczyć dawne obrzędy, dziady opisane przez narodowego wieszczka? Zniknęła cała rytualna otoczka, zabrakło trochę swoistej celebry, którą tak chętnie pokazuje się przy Halloween. Ot, ubierzemy się odświętowanie, pojedziemy na jeden cmentarz, wysłuchamy komentarzy własnych i cudzych odnośnie parkingów i umiejętności braci kierowców, to samo przeżyjemy na drugiej i trzeciej nekropolii. Nad każdym grobem postoiemy chwilę, część osób się pomodli, część tylko zapali świeczkę. Spotkamy rodzinę, której nie widzieliśmy przez rok czasu, spytamy „co u Was?”, czasem wpadniemy do kogoś na obiad, czasem na wódkę. Ot i Święto Zmarłych...

Komercja

Mówi się, że Halloween to święto nam obce, amerykańskie, komercyjne. Fakt, przebrania czy dynie (kupowane co prawda w Lesznowoli, nie za oceanem), rozmaite gadżety i tony słodyczy tworzą pewien obraz, czy też pewną kwotę. W skali kraju to jednak nic w porównaniu z ogromem kwiatów i zniczy, który w przeciągu kilku dni zmienia właściciela i wyrabia kolosalne obroty. To już przecież nie komercja, tak? Co w takim razie – tradycja? Tradycja tego, że nie da się przejść normalnie na cmentarz, bo każdy centymetr chodnika jest wartościową powierzchnią handlową? Czy idąc na grób ojca, mam wspominać jego osobę, czy zastanawiać się, który znicz będzie wyglądał dostatecznie dostojnie na jego nagrobku? No a wcześniej przydałoby się jeszcze spojrzeć na inne groby w okolicy, żeby „mój” nie wyglądał przy nich biednie. I tworzą nam się takie masz-

karki, lampy w różnych kolorach i kształtach, stanowiące namiastkę palonych niegdyś na rozstajach dróg ognisk...

Sens zmarłych

Ci, którzy odeszli – niezależnie od tego, czy wierzymy w życie po śmierci, czy nie – są z nami cały czas. W skojarzeniu, w piosence, w miejscu, w ulubionym fotelu, w historii opowiedzianej przez ciotkę. Ten raz, czy kilka razy w roku, kiedy odwiedzamy miejsce ich pochówku to pewien symbol, specjalna okazja jak Święto Zmarłych czy rocznica śmierci. Czy to znaczy, że przez resztę roku możemy sobie tak spokojnie o nich zapomnieć, bo „odhaczyliśmy” zapalenie świeczki dwa razy w roku? Czy cała, piękna tradycja mistycyzmu, wiary nie w duchy z kreskówek, a w dusze bliskich bląkające się wśród żywych, w pomaganiu im w znalezieniu drogi i spokoju – czy to wszystko mamy zamienić na wyciętą dynię ze świeczką w środku i „odhaczenie” wizyty na grobach?

Tekst i foto
Krzysztof Dynowski

Pobili rekord

– podsumowanie kwesty 2013

W dniu Wszystkich Świętych na piaseczyńskich nekropoliach Społeczny Komitet Renowacji Cmentarza Parafialnego już po raz czternasty zorganizował kwestę na rzecz ratowania zabytkowych pomników Cmentarza Parafialnego.

Tegoroczna kwesta była wyjątkowo udana nie tylko ze względu na rekordowy wynik finansowy 14 732 zł 97 groszy, ale również z uwagi na bardzo liczne, pozytywne reakcje odwiedzających cmentarz. Wolontariusze spotykali się z wieloma wyrazami uznania, sympatii i poparcia. Dzięki takiej postawie daliście nam Państwo wiele dodatkowej satysfakcji ze wspólnie tworzonego dzieła. Dziękujemy więc wolontariuszom za pomoc, ofiarodawcom za hojność, a wszystkim za życzliwość. Szczególnie podziękowania kierujemy do Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, szczerp „Watra”, który prowadził kwestę na Cmentarzu Komunalnym. W kwesie na Cmentarzu Parafialnym udział wzięli: Capiga Wiesław, Górniakowski Ireneusz, Kaczyński Wojciech, Kalicińska Honorata, Kamiński Łukasz, Konbloch Kamila, Liwiński Jan, Marczak Karolina, Marczak Tomasz, Marciniak Adam, Marciniuk Marek, Markiewicz Paweł, Mizerska Joanna, Mizerska Katarzyna, Mizerski Andrzej, Obłąkowska-Kubiak Katarzyna, Orłowska Grażyna, Paprocka Katarzyna, Patela Władysław, Pawłowska Barbara, Popowska Dorota, Putkiewicz Daniel, Rowiński Grzegorz, Wasiewicz Małgorzata, Wasiewicz Przemysław, Witkowska Maria, Witkowski Waldeemar, Wysocka-Jońska Dorota, Zalewski Józef, Żegliński Marcin, Żegliński Jacek.

W sztabie kwesty pracowali: Agnieszka Regner, Witold Regner, Zbigniew Mucha.

Dziękujemy Centrum Kultury za opiekę nad kwestującymi.

Zapraszamy do udziału w pracach Komitetu.
Konto do wpłat:
9380020004002210012000001
Kontakt: Zbigniew Mucha,
jamucha@o2.pl, 602184511

W imieniu Komitetu,
Zbigniew Mucha – przewodniczący



FOT. ZBIGNIEW MUCHA



FOT. ZBIGNIEW MUCHA



FOT. ZBIGNIEW MUCHA

N E K R O L O G



W dniu 31 października 2013
pożegnaliśmy naszego Kolegę


druha
Czesława Sikorskiego

Wieloletniego strażaka i honorowego prezesa
Zarządu Rejonowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Piasecznie.

Zarząd Powiatu Piaseczyńskiego,
Zarząd Rejonowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Piasecznie



Złoty Jubileusz Seniorów

Seniorem zostaje się w pewnym wieku, czy się tego chce czy nie.

Nie musi to być czas samotności, dlatego z wielkim szacunkiem i uznaniem odnoszę się do działalności Waszego Oddziału. Jego 50-letnia trwałość dowodzi niezłomności o potrzebie istnienia i funkcjonowania Związku spełniającego wśród emerytów, rencistów i inwalidów bardzo ważną rolę – mówił Burmistrz Dariusz Zieliński podczas składania gratulacji. Oddział Rejonowy Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Górze Kalwarii 26 października 2013 roku świętował 50-lecie swojej działalności. Uroczystość odbyła się pod patronatem Burmistrza Miasta i Gminy. Licznie przybyli goście, sympatycy, mieszkańcy oraz sami związkowcy korzystali z gościnnych



murów Liceum Ogólnokształcącego w Górze Kalwarii. Wystąpienie okolicznościowe wraz z krótkim rysem historycznym działalności przedstawiła Przewodnicząca Oddziału Genowefa Rutkowska. Podczas uroczystości zostały wręczone odznaczenia, dyplomy uznania i podziękowania dla seniorów, osób wspierających, sponsorów i ofiarodawców. Dużą Złotą Odznaką Honorową PZERiI otrzymał Urząd Miasta i Gminy Góra Kalwaria, a Małą

Złotą Odznaką Honorową otrzymał Bogdan Szewczyk, instruktor Zespołu Chóralnego „Coniew”. Odznaki i dyplomy wręczyli: Pan Janusz Czyż, Przewodniczący Zarządu Okręgowego PZERiI w Warszawie i Genowefa Rutkowska. W części artystycznej wystąpiły zespoły: „Coniew” i „Leśne Echa” z Chojnowa. Agnieszka Czajkowska wykonała recital pt. „Muzyczne wspomnienia”. Został odczytany wiersz „Zegar” J. Nowakowskiej z tomiku „Biegnie czas”. Twórczością własną pochwaliła się Czesława Ochman. Laptop – prezent dla Oddziału PZERiI, ufundowany przez Zbigniewa Bugno i Dariusza Zielińskiego – sprawił obdarowanym niekłamną radość. Po wysłuchaniu wielu ciepłych słów i wymianie podziękowań wszyscy uczestnicy udali się na wspólne wspomnienia i rozmowy przy herbacie.

Narodowy Dzień Sportu

W ramach ogólnopolskiej akcji Narodowy Dzień Sportu 27 października w Górze Kalwarii odbyła się „Piłkarska Niedziela”.

Na Orliku w Górze Kalwarii odbyło się 6 meczów piłkarskich. Pięć z nich to mecze ostatniej kolejki Amatorskiej Ligi Piłki Nożnej – SPORTIKA 2013. Zanim jednak do zwycięskiego meczu pomiędzy Galacticos Podłęczce a Nadstalem Krzaki Czaplinkowskie doszło, na boisko wybiegli seniorzy, kibice mogli też podziwiać najmłodszych piłkarzy z Góry Kalwarii. Rozegrano pokazowy mecz Akademii Piłkarskiej MKS Korony Góra Kalwaria. 6-7-latkowie pokazali licznie przybyłym widzom, że za kilka-kilkanaście lat mogą wyrosnąć z nich wspaniali piłkarze. Młodzież walczyła ambitnie, zaprezentowała spore już umiejętności i duży potencjał na przyszłość. Zmagania najmłodszych i tych starszych piłkarzy oglądał Bur-



Pokazowy mecz najmłodszych piłkarzy Akademii Piłkarskiej MKS Korona Góra Kalwaria

mistrz Dariusz Zieliński oraz wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, Jacek Gliński, którzy na zakończenie wręczyli najlepszym puchary, medale i nagrody. Zwycięzcami Amatorskiej Ligi Piłki Nożnej Sportika 2013 r. zostały pierwszoligo-

wy Galacticos i drugoligowa Prima Warka. Patronami Narodowego Dnia Sportu są Polski Komitet Olimpijski, Polska Agencja Prasowa oraz Ministerstwo Sportu i Turystyki, które także współfinansuje projekt.

Chcesz wiedzieć więcej – dostaniesz SMS

Gminny System Powiadamiania SMS – system przekazywania mieszkańcom gminy ważnych informacji za pomocą SMS uruchomiony został na początku 2012 r. Dzięki niemu mieszkańcy są błyskawicznie informowani o awariach i zagrożeniach, otrzymują również bieżące komunikaty urzędowe lub dotyczące imprez sportowych i kulturalnych. To

nowoczesny sposób otrzymywania rzetelnych, aktualnych i bezpłatnych informacji. Aby skorzystać z systemu wystarczy rejestracja w bazie GSP SMS. 1. Za pomocą SMS: należy wysłać na nr tel. 888881211 SMS o treści: swój kod pocztowy.nazwa gminy.miejscowość zamieszkania (bez polskich znaków, nazwy miejscowości

pisane razem) np.: 05-530.gorakalwaria.gorakalwaria, 05-530.gorakalwaria.moczydlow – koszt rejestracji to koszt jednego SMS. 2. Dokonać rejestracji osobiście w Kancelarii Urzędu Miasta i Gminy Góra Kalwaria, ul. 3 Maja 10 – zgłoszenia osobiste są bezpłatne. Więcej informacji na www.gorakalwaria.pl Serdecznie zapraszamy do rejestracji.

11 Listopada – Narodowe Święto Niepodległości

Z okazji 95 rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę w Gminie Góra Kalwaria zorganizowane zostaną uroczystości upamiętniające tę datę. Obchody rozpoczną się już w sobotę 9 listopada o godz. 10.00 Biegami Niepodległościowymi. Start i meta oraz biuro zawodów zlokalizowane będzie na ul. Ks. Sajny przy budynku OSP w Górze Kalwarii. W poniedziałek 11 listopada o godz. 10.00 w Kościele Parafialnym w Górze Kalwarii odprawiona zostanie

uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny. Podczas mszy wystąpią laureaci konkursu Piosenki Patriotycznej. Dalsza część uroczystości odbędzie się pod pomnikiem marszałka, na skwerze Józefa Piłsudskiego. Burmistrz Miasta i Gminy Dariusz Zieliński oraz Przewodniczący Rady Miejskiej Zbigniew Bugno serdecznie zapraszają do udziału w uroczystościach. Więcej informacji na www.gorakalwaria.pl

Perły Góry Kalwarii

„Żeby ziarenko piasku stało się perłą, potrzebna jest odpowiednia muszla” – takie motto towarzyszyło najzdolniejszym uczniom podczas wręczania stypendiów przyznanych przez Dariusza Zielińskiego, Burmistrza Miasta i Gminy Góra Kalwaria.

Nagrody otrzymało 87 uczniów w trzech kategoriach: za wyniki w nauce oraz za osiągnięcia artystyczne i sportowe. Kwota przeznaczona na stypendia wyniosła blisko 80 tysięcy zł.

– Wsparcie jakie otrzymujecie od rodziców, opiekunów, nauczycieli i władz miasta pozwoli, aby te perły zajaśniały pełnią blasku – powiedział Dariusz Zieliński, zwracając się do młodzieży. – Inwestycja w młode pokolenie zawsze była, jest i będzie priorytetem dla władz miasta, bo najlepszą inwestycją jest człowiek, zwłaszcza młody – dodał.



Dyplomy wraz z drobnymi upominkami wręczyli: Burmistrz Dariusz Zieliński oraz Radna Rady Miejskiej Dorota Pyszyńska i Przewodniczący Komisji Oświaty, Zdrowia, Kultury i Sportu Dariusz Rytko. Uroczystość uświetniły występy młodych, uzdolnionych artystów.

Budżet Obywatelski – wspólne dobrego początku

W ramach głosowania mieszkańców Góry Kalwarii nad Budżetem Obywatelskim propozycja budowy skateparku zdobyła zdecydowaną przewagę.

Za projektem opowiedziało się 427 osób, liczba ta stanowi 42,45% wszystkich oddanych głosów. Pod głosownie poddanych zostało 6 projektów, na drugim miejscu uplasowała się budowa boiska przy Zespole Szkół Ogólnokształcących – 293 głosy.

Z propozycją wprowadzenia Budżetu Obywatelskiego, zwanego również partycypacyjnym, wystąpił Burmistrz Dariusz Zieliński, dając tym samym możliwość podejmowania decyzji o kształcie części budżetu mieszkańcom miasta. Od kilku lat takie decyzje podejmują mieszkańcy sołectw w ramach tzw. „funduszu sołectki”. Sama idea budżetu obywatelskiego jest prosta, natomiast procedura jego przeprowadzania jest dosyć

skomplikowana i wymaga spełnienia kilku podstawowych założeń. Pierwsza edycja Budżetu Obywatelskiego w Górze Kalwarii to w znacznej mierze pilotaż, który ma na celu sprawdzenie, czy on zyska zainteresowanie mieszkańców. Z doświadczeń różnych miast na świecie wynika, że frekwencja w głosowaniu w sprawie budżetu obywatelskiego jest znacznie niższa niż w przypadku wyborów. Frekwencja na poziomie 10% jest już uznawana za wysoką. W tym świetle wyniki głosowania w naszym mieście wypadły bardzo dobrze, oddano 1041 głosów. Na podstawie powyższych danych władze uzyskały wskazówkę, że ich działania idą w dobrym kierunku. Z uwagi na to, że wiele osób jest zainteresowanych większym udziałem w życiu publicznym miasta zapewne idea Budżetu Obywatelskiego na stałe zagości w Górze Kalwarii. Serdecznie dziękujemy wszystkim osobom biorącym udział w głosowaniu.

Dzieci i ryby... a czy rodzice?

Po wejściu reformy wszyscy zostaniemy wrzuceni do jednego worka bez możliwości głosu.

Stowarzyszenie Rzecznik Praw Rodziców wyrosło z akcji społecznej prowadzonej od maja 2008 na rzecz powstrzymania niekorzystnych dla rodzin i dzieci rozwiązań w edukacji forsowanych przez minister Katarzynę Hall. Rodzice i eksperci zaangażowani w akcję działali w Sejmie, spotykali się z posłami, uczestniczyli jako strona społeczna w obradach Okrągłego Stołu Edukacyjnego zwołanego przez Prezydenta RP. Strona www.ratujmaluchy.pl, założona w połowie roku, była najczęściej cytowaną w mediach polską stroną o tematyce rodzicielskiej w roku 2008. Protest przyczynił się do zawetowania przez prezydenta ustawy o reformie oświaty, ale nowelizacja została przyjęta przez Sejm, wprowadzając m.in. obniżenie wieku szkolnego do lat 6.

Cytat z www.rzecznikrodzicow.pl.

W mediach i wszelkich debatach publicznych najczęściej akcja „Ratuj Maluchy i starsze dzieci też” dotyka tematu przesunięcia wieku podjęcia obowiązku szkolnego przez uczniów z siódmego na szósty rok życia, co oznacza, że po wejściu reformy do „zerówek” trafią pięciolatki, a do klas pierwszych – sześciolatki. Możemy sobie zadać pytanie: co na tej zmianie zyskuje Ministerstwo Edukacji? Po pierwsze – więcej miejsc w przedszkolach dla maluchów, których to w inny sposób nie może zapewnić. Po drugie – ogromne oszczędności. Dzieci będą objęte edukacją przez dwa lata, a nie przez trzydzieści lat jak to jest do tej pory.

Co zyskają dzieci na tej zmianie? W miejsce 4 lat edukacji przedszkolnej („zerówka” realizowana w szkole też

jest traktowana jako oddział przed-szkolny) dzieci otrzymają 3 lata. Czy odebranie dzieciom jednego roku kształcenia, zamiast jego zoptymalizowanie, wpłynie pozytywnie na ich wszechstronny rozwój? Na to pytanie odpowiedź jest tylko jedna – oczywiście, że nie. Natomiast jeżeli uważa się, że dzieci marnują swoje szanse na pełny rozwój, rozpoczynając naukę szkolną dopiero w wieku siedmiu lat, to niewątpliwie należy tak dostosować program, aby już w przedszkolu, a następnie w „zerówce” przedszkolnej czy też szkolnej, wykorzystał pełny potencjał każdego ucznia do nauki.

Mam trzy córki. Pierwsza realizowała „zerówkę” w przedszkolu, druga w szkole. Obydwie mają bardzo dobre wyniki w nauce. Trzeciej – jeżeli reforma wejdzie w życie – zostanie odebrany rok nauki. Uważam, że każdy z nas, rodziców, ma prawo do podjęcia decyzji, czy chcemy, aby nasze dziecko rozpoczęło naukę w szkole w wieku sześciu czy też siedmiu lat. Mam przyjaciół, którzy zdecydowali się na posłanie dziecka wcześniej do szkoły – część jest z tej decyzji zadowolona, część żałuje, ale był to ich własny wybór, oparty na obserwacji rozwoju własnej pociechy. Po wejściu reformy wszyscy zostaniemy wrzuceni do jednego worka bez możliwości głosu. Dlatego też, jeżeli chcecie Państwo mieć możliwość decydowania o edukacji swoich dzieci, zachęcam do aktywnego włączenia się w działania Stowarzyszenia. Mamy jeszcze kilka dni, aby wpłynąć na posłów, by podjęli odpowiednią decyzję w chwili głosowania. A najbliższy nam poseł to pan Janusz Piechociński – od 6 grudnia 2012 roku wiceprezes Rady Ministrów i Minister Gospodarki, mieszkanec gminy Lesznowola.

Uwierzmy w to, że jesteśmy w stanie obronić nasze poglądy i pamiętajmy, że jeżeli my nie zawalczymy o

przyszłość naszych dzieci, to nikt tego za nas nie zrobi.

Dorota Cichońska-Zawada

Działalność Stowarzyszenia Rzecznik Praw Rodziców w akcji „Ratuj Maluchy i starsze dzieci też”:

1. styczeń 2013 – rozpoczęcie zbiórki podpisów pod akcją „Ratuj Maluchy...”
2. marzec – Pierwszy spot – znani rodzice odwołują reformę
3. kwiecień – Drugi spot: Pani Minister! Dajmy już spokój z tą reformą...
4. maj – Trzeci spot: Czy rząd wie lepiej?
5. 12 czerwca – złożenie w Sejmie wniosku o zorganizowanie referendum w sprawie reformy obniżającej wiek szkolny
6. 8 lipca – przekazanie przez Kancelarię Sejmu informacji o zweryfikowaniu pół miliona ważnych podpisów pod wnioskiem o referendum. Spełnienie wymogu ustawowego pozwoliło na przyjęcie wniosku do dalszych prac
7. wrzesień – rusza akcja: „Oświeć posła” – rodzice z akcji „Ratuj Maluchy” zaczynają odwiedzać w swoich okręgach posłów z klubów i przedstawiać argumenty za poparciem wniosku o referendum
8. 24 września – spotkanie z Leszkiem Millerem w temacie uzyskania poparcia klubu SLD dla wniosku
9. 22 października – pani marszałek Ewa Kopacz zdjęta głosowanie nad wnioskiem o referendum „Ratuj Maluchy” z porządku obrad w dniu 23.10. Debata nad wnioskiem przełożona na zakończenie tego posiedzenia, czyli na czwartek 24.10
10. 23 października – w Kancelarii Premiera odbyła się konferencja promocyjna m.in. na temat edukacji. Nieestety NIKT ze Stowarzyszenia nie został dopuszczony do wzięcia w niej udziału
11. 24 października – Tomasz Elbanowski rozpoczyna debatę w Sejmie, przedstawiając wniosek o referendum edukacyjne „Ratuj Maluchy i starsze dzieci też”



Kierowcy chętnie korzystają z możliwości przejazdu

Jesienią i zimą można zawracać

W sezonie letnim cały teren Placu Piłsudskiego jest zamknięty dla pojazdów. Niedawno otwarto na powrót przejazd pomiędzy Sierakowskiego a główną piaseczyńską arterią komunikacyjną. Dzięki temu nie trzeba już nadkładać drogi aż do Młynarskiej.

Tekst i foto: Krzysztof Dynowski

Oznakuj swojego pupila

KONSTANCIN-JEZIORNA

Rozpoczyna się akcja czipowania psów i kotów.

Mikroczip wszczepiany jest pod skórę zwierzęcia. Zabieg przeprowadza weterynarz. By otrzymać bezpłatny czip należy wypełnić wniosek i przynieść książeczkę szczepień. Po dopełnieniu formalności właściciel i jego pupil są zapisywani w Międzynarodowej Bazie Danych Safe-Animal. Informacje w tej bazie mogą ułatwić odnalezienie psa lub kota w wypadku jego zaginięcia.

W Konstancinie-Jeziornie można zgłosić się aż do czterech przychodni weterynaryjnych, które mają możliwość czipowania zwierząt. Więcej informacji na temat zabiegu i potrzebnych dokumentów można uzyskać w



Wydziale Ochrony Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miasta i Gminy Konstancin-Jeziorna, lub bezpośrednio u weterynarzy. Akcja finansowana jest przez gminę Konstancin-Jeziorna.

Tekst i foto Agnieszka Deja

**KLINKIER
DEVELOPER BUD**

Biuro Sprzedaży: ul. Warszawska 87, 05-520 Konstancin-Jeziorna

TEL. 609 303 154, 22 702 72 09



KSIĘCIA JÓZEFA PONIATOWSKIEGO
Piaseczno, ul. Poniatowskiego



OSIEDLE SŁONECZNE, ul. Słoneczna
Stara Iwiczna k/ Piaseczna



NEW FORT - Góra Kalwaria
ul. Por. J. Białka 7

ROYAL APARTMENTS
Piaseczno, ul. Fabryczna

www.klinkierdeveloper.pl

cena już od
4320 zł/m²

cena dotyczy tylko wybranych lokali

**W ofercie również mieszkania
wykończone „pod klucz”**

doradztwo kredytowe

MIESZKANIA:

- 1 pokój 34 m²
- 2 pokoje od 40 m² do 70 m²
- 3 pokoje od 52 m² do 80 m²
- 4 pokoje i więcej od 69 m² - 296 m²

**Przeład
PIASECZYŃSKI**

zatrudni

**SPECJALISTĘ
ds. sprzedaży
powierzchni reklamowej**

Mile widziane doświadczenie
na podobnym stanowisku.

CV prosimy przysyłać na mail:
reklama@przeładpiaseczynski.pl

Piaseczyńskie krzyżówki

Lustreczko, powiedz przecie...

Lustra są dosyć często spotykanym rozwiązaniem na drogach. Ułatwiają wyjazd z bocznych uliczek czy z osiedli, są też pomocne, gdy próbujemy włączyć się do ruchu z podporządkowanej drogi. Koszt takich rozwiązań nie jest duży, pomijając rzecz jasna okresowe napady utraty rozsądku i tłuczenie takowych przez „nieznanych sprawców”.

W naszych piaseczyńskich warunkach lustro spełnia jeszcze jeden, dodatkowy cel: pozwala mianowicie „minąć” wzrokiem dziko zaparkowane auta. W wielu miejscach, przy właściwym zaparkowaniu pojazdów, bądź też przy ich braku, lustro byłoby bezzasadne, niemniej – w przywołanych wcześniej realiach – wydaje się nieodzowne.

Wyjazd z kościoła czy też z komendy policji nie nastręcza zazwyczaj większych trudności, a kierowcy jadący Jana Pawła II, widząc, że i tak utkną w korku, często wpuszczają wyjeżdżających. Niestety, gdy kierowców brak, a zostają tylko zaparkowane na chodniku auta, patrząc w lewo z Kościelnej możemy podziwiać marki i modele pojazdów, w skrajnym wypadku busów.



Tym razem widoczność przyzwoita przed i za czerwoną Astrą

Widoczność niemalże zerowa, wyjazd na tak zwanego czuja. Jedno lustro po drugiej stronie ulicy znacznie ułatwiłoby sytuację.

Podobny problem napotykamy, jadąc Nadarzyńską od strony Sierakowskiego i próbując przebić się na wprost przez Kościuszki. W nocy widać światła aut jadących z prawej, czasem, przy otwartym oknie, nawet słyszeć zbliżające się pojazdy, ale zobaczyć ich się za bardzo nie da. Tak samo jak przy wyjeździe z Kościelnej,



Dopóki auta stoją w korku da się spokojnie ocenić sytuację

widoczność blokują auta zaparkowane przy Kościuszki (i znów przeklinam pozostawione na pół dnia dostawczaki).

Szerokości!

Długo można by pomstować na szerokość ulic i wynikające z tego drogi jednokierunkowe, nagłe zwężenia powodujące zatory itp. W większości przypadków są to kwestie nierozwiązywalne, wymagające wykupów i rozbierek, a co za tym idzie ogromnych nakładów finansowych. Są jednak sytuacje i miejsca, w których nie tyle chcielibyśmy zaapelować o pewne rozwiązania do władz i zarządców dróg, co warto byłoby przypomnieć kierowcom, że możemy poruszać się po tych miejscach, ułatwiając sobie nawzajem życie.



Bo jeden pas to za mało na takie auto...

Ulice Kilińskiego, Sierakowskiego, Warszawska – jednokierunkowy wąż ciągnący się niemal przez pół miasta. Docierając do skrzyżowania z Nadarzyńską, obecne jeszcze dwa pasy zwężają się za chwilę do jednego, w dodatku na przejściu dla pieszych. Jadąc w stronę – dajmy na to – Dworcowej, będziemy chcieli skrócić tu w lewo i przebić się przez Kościuszki. Pół biedy, gdy auto jadące tuż przed nami będzie się poruszało (z prędkością odpowiednią do przewożenia jajek... luzem) prawym pasem, który zaraz się skończy, a my normalnie lewym i w Nadarzyńską. Czasem zdarzy się tak, że taka „zawalidroga” turla się lewym pasem, by



Za chwilę kierowcy z pierwszego rzędu wyjaśnią sobie, który miał większe prawo jechać na wprost

potem odbić w prawo w Sierakowskiego – znowu pół biedy, poczekamy. Najgorzej, gdy kierowca przed nami nie jest do końca pewien, co chciałby zrobić i jedzie mniej więcej środkiem. Co gorsza, nie wiemy tego i my, stąd spodziewać się należy wszystkiego. Warto jeszcze zaznaczyć, że mowa tu była o kierowcach na blachach WPI, a nie XYZ...

Poruszając się wspomnianą wcześniej Sierakowskiego, docieramy do Chyliczkowskiej i – co widać aż nazbyt często – zastanawiamy się, z którego pasa jechać prosto. Oczywiście żadnych pasów tam przecież nie ma, formalnie pas ruchu jest tylko jeden, niemniej szerokość pozwala na zmieszczenie się tam dwóch rzędów aut. Gdy więc na tym „lewym pasie” stanie długi rząd pojazdów (o ile zmieści się na szerokość z tymi zaparkowanymi pod Urzędem Skarbowym), często ktoś próbuje z „prawego pasa” pojechać na wprost. A tam – jak to w Piasecznie – zaparkowane auta i nie wiadomo, czy zostać na skrzyżowaniu, wbić się w zaparkowane pojazdy, czy natrzeć na kierowcę jadącego z „lewego pasa” na wprost.

Tekst i foto
Krzysztof Dynowski

Puszka farby – garby na Młynarskiej

Temat sygnalizowany w poprzednim wydaniu „Przełęcz Piaseczyńskiego” spotkał się z Państwem aprobatą. Dziś pierwsze przykłady miejsc, gdzie brakuje sygnalizacji poziomej.

Est ich kilka w sumie niedaleko siebie, problem w tym, że na niektórych jest jeszcze trochę farby, a na innych zupełnie jej nie ma. Zadaniem spowalniaczy jest przecież nie urywanie elementów zawieszenia kierowcom, którzy w półmroku nie dostrzegą na czas wybrzuszenia z kostki, a spowolnienie ruchu bez drastycznych następstw dla aut. Osobną kwestią będzie oczywiście widoczność samego znaku, niemniej warto zadbać i o widoczny znak, i o widoczny „garb”. Jednocześnie, zgodnie z przyjętym założeniem, pomalowanie obu elementów jezdni nie powinno zająć więcej niż godzinę.

Tekst i foto
Krzysztof Dynowski



Tu jeszcze coś widać...



...tu ratuje już tylko refleks

Nowy plac zabaw

PRĄŻMÓW

W wtorek 29 października oficjalnie otwarto nowoczesny plac zabaw. Inwestycja jest fragmentem większego kompleksu rekreacyjnego, w skład którego weszły również boisko (Orlik), altana wypoczynkowa i właśnie oddany plac zabaw.

Wszystkie obiekty wybudowano przy szkole podstawowej w Prążmowie i choć inicjatywy ich powstania zrodziły się oddzielnie, to ostatecznie, z początkowo odrębnych pomysłów, powstał spójny kompleks rekreacyjny, którego naturalnym dopełnieniem stał się wybudowany wcześniej zespół boisk – Orlik.

Plac zabaw kosztował 184 tysięcy zł. Jednak dzięki dotacji zdobytej z rządowego programu „Radosna Szkoła” jedynie połowa tej kwoty pochodzi z budżetu gminy, resztę dofinansowało ministerstwo. Również korzystne będzie rozliczenie altanki rekreacyjnej z otaczającą ją kostką i zielenią. W tym przypadku całkowity



koszt, prawie 15 tysięcy złotych, pokryto z funduszu sołeckiego. Oznacza to, że około 30% tej inwestycji wróci na konto samorządu gminnego.

Zgodnie z wytycznymi MEN, dotyczącymi urządzania placu zabaw w ramach programu „Radosna Szkoła”, szkolny plac zabaw ma umożliwić dzieciom podejmowanie aktywności fizycznej w sposób pozwalający rozładować napięcia emocjonalne i fizyczne. Powinien być przygotowany do prowadzenia różnych form zajęć ruchowych w przyjaznych warunkach.

Ważne jest zastosowanie nowoczesnej, bezpiecznej nawierzchni pod urządzeniami i zagospodarowanie pozostałego terenu zielenią.

Program „Radosna Szkoła” jest dobrą okazją dla każdej instytucji szkolnej na zbudowanie pięknego placu zabaw, który dostarczy jej uczniom radości na długie lata. Jednak jego stworzenie wcale nie jest takie proste. Inwestycja, jaką jest szkolny plac zabaw, wymaga wiele przemyślanych, trafnych i niekiedy trudnych decyzji.

Władze Gminy Prążmów wydały w ostatnich latach na realizację projektów dofinansowanych z programu „Radosna Szkoła” blisko 400 tysięcy złotych, z czego ponad 215 tysięcy złotych zostało zwrócone w ramach programu rządowego. Jest to duże wsparcie świadczące o operatywności i konsekwencji władarzy Prążmowa. W tym czasie udało się wybudować dwa place zabaw oraz urządzić miejsca zabaw w szkołach w Prążmowie i Uwielinach. Dla porównania w analogicznym okresie dużo większa Gmina Piaseczno nie uzyskała ani jednej złotówki z programu „Radosna Szkoła”, czym zmarnowała szansę na poprawę infrastruktury oświatowej.

Grzegorz Szestowicki
Foto Urząd Gminy Prążmów



Jesienna szafa

„Jesienna szafa” to akcja charytatywna – trwająca do końca tego sezonu – zorganizowana przez Fundację Studio (S)praw Kobiet w Piasecznie na poczet Programu Pomocowego dla Kobiet.

Akcja polega na symbolicznej wyprzedaży markowej odzieży damskiej, męskiej i dziecięcej oraz przeróżnych przedmiotów i dekoracji second-hand.

Dnia 13 września, w piątek, dom założycielki Fundacji, Justyny Szachowicz-Sempruch, w którym otworzyła się pierwsza „jesienna szafa”, zamienił się w wielki stragan z ubraniami nieposzrednich kolekcji. Wodzirejką wyprzedaży była Magdalena Zampetti, kolekcjonerka mody włoskiej oraz projektantka kobiecej wygody i, jak sama tłumaczy, praktycznego łączenia modnych trendów z naturalnym pięknem każdej sylwetki. Dom był przepełniony wolontariuszami oraz przyjaciółmi Fundacji i oczywiście zachwyconymi paniami, które pod delikatne dyktando Magdaleny odnajdywały coraz to nowsze zdobycze do swojej garderoby. Przeglądały się w lustrze w nowych czapkach i sweterkach, doradzając sobie wzajemnie przy wyborze nowych kostiumów, czy też poszukując idealnej koszuli dla męża. Ten ponoć pechowy i deszczowy dzień okazał się więc wyjątkowo udany. Dom na Staszica 8 przez parę godzin huczał od niezłej zabawy i śmiechu. Nie zabrakło również kulinarnych smakołyków oraz ciepłej kawy i herbaty, które zdecydowanie umilały rozmowy na wiele interesujących tematów, wśród których dominował główny cel spotkania, czyli program Pomocowy dla Kobiet.

Idea tego programu to przede wszystkim pomoc kobietom na terenie Powiatu Piaseczyńskiego w wielu aspektach ich życia. Program Pomocowy składa się z projektów edukacyjno-

-rozwojowych, jak również indywidualnych porad prawnych, psychologicznych i zawodowych. Program wspiera konkretne inicjatywy, mające na celu poprawę warunków życia i rozwój pań poprzez pomoc rozwojową i materialną, w tym rozwijanie zdolności wysoko cenionych na rynku pracy, które jednocześnie budują poczucie własnej wartości. Program stawia na finansową niezależność kobiet, wspierając ich działania i potrzeby. W ramach programu Fundacja wspomaga kobiety niezależnie od wieku, sprawności i sytuacji majątkowej, w tym osoby niepełnoletnie, w uświadamianiu sobie, że powinny liczyć w życiu na siebie, własny potencjał i możliwości.

W tym miesiącu program ruszył pełną parą. Do Fundacji zgłasza się coraz więcej kobiet. Wiele z nich kierowana jest do Studia (S)praw Kobiet przez osoby trzecie, inne organizacje, psychologów, kobiety którym Fundacja już pomogła, a także osoby z ośrodków pomocowych i pracowników urzędów miasta. Wolontariuszki Fundacji są otwarte na jak największą rzeszę nowych beneficjentek, bo to oznacza możliwość pomocy, podkreślając również wśród samych kobiet chęć zmiany swojego życia, uświadczenia sobie i przyznania przed samą sobą, że ma się problem i wyciągnięcia ręki w stronę Fundacji w celu otrzymania pomocy, bo właśnie po to istnieje Fundacja Studio (S)praw Kobiet.

Akcja charytatywna „Jesienna Szafa” potrwa do końca listopada. Zapraszamy wszystkie osoby, które chcą i mogą nas wesprzeć, a również wierzą w celowość naszych działań, w poniedziałki oraz środy pomiędzy godziną 10:00 a 14:00 do biura Fundacji przy ul. Staszica 8 w Piasecznie. Tu, w ramach akcji, można napić się kawy, herbaty oraz zakupić ciekawy jesienny garderobiany dodatek, dekorację, czy też upominek. Wszystko w bardzo przyjaznych cenach na poczet Programu Pomocowego dla Kobiet.

Studio (S)praw Kobiet

KURA PAZUREM

Jazda na cztery ręce

Cudów ci u nas dostatek, i w kraju jako takim, i w bliższej rzeczywistości. A że ostatnio cud nad cudy po prostu widziałam, to Wam muszę wszystkim opowiedzieć.

Było sobie czterech znajomych, którzy mieszkali nie tak znowu daleko od siebie. Kilka miesięcy temu ktoś im zrobił „prezent” i dostali w spadku auto, mniejsza o model i markę. Ów darczyńca sprytnie jednak, jeśli tak to można ująć, określił zasady użytkowania pojazdu – otóż mogli oni jeździć tylko za obopólną zgodą, a do tego każdy miał mieć wpływ na to, jak potusza się pojazd. Pomysł wydawał się być zgoła fantasmagorią, dopóki sąsiedzi nie zobaczyli owego wehikułu – z zewnątrz normalny wóz, w środku za to szok – cztery fotele, cztery kierownice, cztery zestawy pedałów, pokręteł i innych kontrolki. Cud techniki normalnie.

Jako że pojazd miał pewien potencjał, bo wnętrze – choć dziwne – to klasyczne i eleganckie, pod maską też ponoć jakieś wybitne parametry, więc koledzy od razu wsiadli do środka, każdy zasiadł za kierownicą i dawaj! Cóż jednak z chęci, skoro już ruszyć z miejsca ciężko. Każda kierownica i każdy hamulec tylko do jednego koła przywiązane, co poruszanie się czyniło niezmiernie trudnym. Wszyscy kierownicą w lewo, każdy lekko gazu i auto owszem, jedzie, ale bokiem w lewo. Jeden się przestraszył, hamulec wcisnął, to machina wokół tego jednego koła jęła się obracać. Z przodu się jednemu słabo zrobiło, stwierdził że wysiada, to auto tylko do przodu by szło, bo przy skręcie koło trze i się



zaraz urwać może. To i wszyscy wysiedli, silnik zgasili i zaczęli radzić.

Że zgoda potrzebna, widowym było od początku, ale i technikę jazdy dopracować trzeba, bo ten co z tyłu siedzi, to nawyk ma przy skręcie skręcać, a tu prosto kierownicę trzymać musi. Ci co obok siebie siedzą, ruchy idealnie muszą dopasować, żeby auto skręciło tam, gdzie chcą, a jeden to i nawet więcej gazu czasem musi, jak po zewnętrznej siedzi. I tak długie godziny przegadane, jak wspólnie prowadzić, żeby się w ogóle jechać dało...

Po długich debatach model jazdy wypracowano i sąsiedzi wsiadli raz jeszcze do pojazdu, by po placu chwilę się pokręcić i sprawdzić słusność

ugadanych rozwiązań. „Na sucho” wszystko szło gładko, ale gdy tylko wyjechali na drogę, zaraz znów zgrzyty i dyskusje, bo każdy jeden gdzie indziej chce jechać. A na sam koniec, gdy już harmonogram i marszrutę ustalili, koncepcje rozrysowali, każdy podpis złożył, ruszać chcą, a koła w miejscu trą. Z bagażnika wyłonił się tedy jeszcze jeden człowiek i rzecze, że on tam ręczny hamulec ma, i jak z nim nie ustają, to nie pojedą, bo jemu też się głos należy...

Wniosek z tego, choć smutny, to prosty i jeden w dodatku: na cztery ręce jeździć się nie da, na pięć tym bardziej. Albo się zgodzimy na to, że ktoś jest kierowcą a ktoś pasażerem, albo – jak sąsiedzi i gość z bagażnika – rozejdziemy się pieszo, każdy w swoją stronę, pozostawiając wehikuł na pastwę losu...

Kura Pazurem

Komputeryzacja bibliotek

Biblioteki w powiecie wchodzą w XXI wiek – stają się nowoczesnymi, przyjaznymi dla czytelnika placówkami.

Utworzona 2 marca 2011 roku Powiatowa Biblioteka Publiczna w Piasecznie miała przed sobą niełatwe zadanie. Odziedziczyła bowiem kompletny katalog, ale... nie internetowy.

– Gdy zmieniliśmy profil biblioteki z pedagogicznej na powiatową, staraliśmy się o zachowanie danych ze starego systemu, ale okazało się to niemożliwe – tłumaczy dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej, Danuta Kaluga.

Biblioteka stanęła przed trudnym wyzwaniem – tworzeniem katalogu od początku. Zadanie może wydawać się łatwe, lecz w praktyce jest żmudne i czasochłonne. Każda

książka musi posiadać rekord bibliograficzny (odpowiednik opisu z katalogu kartkowego), który można uzyskać ze strony Biblioteki Narodowej, a potem zostaje wpisana do katalogu internetowego.

– Obecnie mamy skatalogowanych 42,4% naszego księgozbioru. Prace ciągle trwają, a już opracowane książki można znaleźć w naszym katalogu on-line na stronie internetowej – mówi Danuta Kaluga. – W przyszłości, gdy będziemy już skomputeryzowani, bardzo ułatwi nam to pracę. Czytelnik sam będzie mógł zarezerwować i przedłużyć wypożyczenie danej pozycji, a na swoim koncie znajdzie informacje na temat książek, które ma w domu, lub których nie oddał.

Mimo braku w pełni funkcjonującego katalogu internetowego, Powiatowa Biblioteka Publiczna ciągle się rozwija. Może się pochwalić nie tylko nowym profilem i bogatszymi zbiorami

(szczególnie w literaturę piękną i książki dla dzieci), ale też nowymi technologiami.

– Mamy zarówno tradycyjne książki papierowe jak i powiększamy swoje zbiory o książkę mówioną, czyli audiobooki.

Ludzie, którzy nie mają czasu na czytanie, chętnie wypożyczają właśnie te pozycje. W swojej ofercie mamy audiobooki dla dorosłych, a także dla dzieci – opowiada dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej.

Do dyspozycji czytelników są też książki elektroniczne, tak zwane ibuki (e-booki). Biblioteka korzysta z nich od początku tego roku wraz z innymi placówkami z powiatu piaseczyńskiego i nie tylko. Ibuk może wypożyczyć każdy czytelnik biblioteki wirtualnie i używać go podczas połączenia z Internetem.

Coraz częściej można też zobaczyć biblioteki powiatu piaseczyńskiego w sieci. Strony internetowe i profile na Facebooku mnożą się, informując czytelników o nowych zbiorach, wydarzeniach i spotkaniach.

Najlepiej skomputeryzowaną biblioteką w powiecie jest Gminna Biblioteka Publiczna w Lesznowoli. W katalogu internetowym możemy sprawdzić pozycje, które znajdują się w placówce. Oprócz audiobooków i ibuków w zbiorach znajdziemy też filmy i książki specjalistyczne. Ciągłe rozwija się też katalog internetowy Biblioteki Publicznej w Konstanciniej-jeziornie.

Być może już niedługo będziemy mogli zamówić książki przez Internet, a wycieczka do biblioteki będzie wiązała się jedynie z koniecznością ich odbioru bądź zwrotu. Jak na razie optymistycznie należy spojrzeć w przyszłość i tylko czekać, aż wszystkie placówki pójdą w ślad m.in. tej z Piaseczna czy Lesznowoli.

Tekst i foto Agnieszka Deja



Dzieci też chętnie zaglądają do bibliotek



W bibliotekach pojawiła się możliwość wypożyczania audiobooków



Katalogi kartkowe odchodzą już w zapomnienie

Niepodległa

W niemal całej Unii Europejskiej kryzys. Grecy, Portugalczycy, Hiszpanie, Włosi warczą z niezadowolenia na swój rząd, na Unię, na wszystko... A ja, oglądając najnowszy odcinek „Top Gear”, doznałem wstrząsu.

Nie, nie będę tu wspominał o najnowszych modelach super samochodów. Były pokazane osiedla, całe miasta, lotniska, autostrady... puste. Z całą infrastrukturą, mediami, tylko bez ludzi. W Hiszpanii 57% młodych ludzi nie ma pracy. Rynek mieszkaniowy, przemysł nie działa, on dogorywa. Wszystkie posunięcia ich rządu są jak działania straży pożarnej, która robi dużo hałasu, migają tysiące światełek, ale pompy stoją z braku wody, gdy tymczasem dom płonie. Są kraje, gdzie domy płoną już dosłownie.

A u nas pełną parą idą przygotowania do obchodów Narodowego Święta Niepodległości. Święto, które zostało przywrócone 15 lutego 1989 roku znów jest obchodzone przez Polaków 11 listopada.

Za komuny było to Święto Odrodzenia Polski i obchodzono je 22 lipca, a jedyna i nieomylna partia nawet nie próbowała nas oszukiwać słowem „niepodległość”, bo za obchody Święta Niepodległości dostawało się wtedy

pałą po plecach (w najlepszym razie), a częściej szło się zwyczajnie do paki.

I są tacy, którzy do tego stopnia stęsknili się za pieczęcią pały policyjnej na plecach, że zrobią wszystko, aby im o tym policja przypomniła. Ci gówniarze (bo inaczej tego towarzystwa nazwać nie można) pałą samochodowy, niszczą wystawy sklepowe i wszczynają burdy w imieniu Polski, która według nich niepodległa nie jest. I do ostatniego pijackiego tchu będą swoje racje udowadniać na każdej ulicy, czy tego chcesz, czy nie. Tak było rok temu i według wszelkiego prawdopodobieństwa, w tym roku nie będzie inaczej. Bo Polska jest podzielona na tych, którzy chcą żyć w normalnym kraju i na tych, którzy pod osłoną tragedii smoleńskiej chcą dorwać się do władzy, manipulując różnymi grupami naszych obywateli. W imię niepodległości nie uznają wybranego w demokratycznych wyborach Prezydenta RP, nie uznają rządu, ale za to chętnie pobierają diety poselskie i aż nóżkami



przebiegają, żeby zostać eurodeputowanymi w znienawidzonej UE, gdzie diety są o wiele wyższe. Krzyczą o nieprawdopodobnie złym rządzie, który niszczy „w niewyobrażalny sposób” nasz kraj...

A co na to Hiszpanie, Portugalczycy, Włosi i wszyscy ci, którym się akurat w tej chwili źle powodzi? Otóż mieszkańcy tych krajów nie zwracają uwagi na to, co się dzieje w Polsce, tak jak my, w nie tak dawnych przecież czasach, nie zwracaliśmy uwagi na Niemcy, którym powodziło się bardzo dobrze. Pamiętam łzy ludzi, którzy stali w kościele śpiewając Rotę, bo wszyscy wiedzieliśmy, że tuż obok kościoła stoją milicyjne suki, a słowo „niepodległość” było dla narodu gnębiętego przez komunę i jej siepaczy, czymś co nosiliśmy w sercu. Dziś w kościele nie ma łez, dziś jest wściekłość na afery pedofilskie. Na ulicach nie ma łez, tylko nienawiść jednego Polaka do drugiego, spowodowana przez maleńkich pod każdym względem ludzi, którzy wolą spalić

kraj, niż godzić się, by to nie oni dzierżyli ster władzy.

Ale jest nadzieja. Tą nadzieją jest zmęczenie, nawet tych najbardziej twardogłowych, tą wieczną wojną, na jaką skazuje nas opozycja. Nawet oni zaczynają już szeptać o tym, że nie mogą być normalnością działania nienormalne. Oni również tęsknią za tym, by przyłączyć się do tych, którzy Święto Niepodległości obchodzą z uśmiechem na ustach, ciesząc się z tego, o co walczyliśmy tak długo. Mają dość marszów z pochodniami, bo intuicja mówi im, że jest w tym coś ohydneho, coś co przypomina wrzód na zdrowym ciele narodu, a to należy leczyć. Pamiętam zdziwienie szeregowego Dolasa z filmu „Jak rozpętałem II Wojnę Światową”, pytanego o jaką Polskę walczy? „Przecież Polska jest tylko jedna” odpowiedział. Tak, Polska jest tylko jedna i im szybciej zdamy sobie z tego sprawę, tym lepiej dla nas i dla Polski. Nie niszczyć, buduj, bo nikogo, a nas tym bardziej, nie stać na to, by niszczyć. To, że Polska przechodzi kryzys, najpoważniejszy od lat dwudziestych poprzedniego wieku, nieco mniej tragicznie, nie oznacza, że kryzys nas nie dotknął. Tym bardziej

nie możemy wytykać palcami tych, którzy z kryzysem sobie nie radzą. U nas również bezrobocie jest nieprawdopodobnie uciążliwe, szczególnie dla młodych, którzy masowo wyjeżdżają z kraju za pracą i lepszym jutrem. Tylko że właśnie tego chcieliśmy – mieć alternatywę w postaci UE, która ratuje nas w cięższych czasach. Otwartość granic i rynków pracy w Europie daje szansę, daje alternatywę. A kiedyś takiej alternatywy nie było. Musimy zadać sobie pytanie: czy chcemy powracać do czasów bez możliwości, bez szans, zamknięci w granicach obozu, gdzie udawaliśmy, że pracujemy, a „rząd” udawał że płaci?! Jest bardzo dużo do zrobienia i możemy podołać wszystkim zadaniom pod jednym warunkiem – że to nadal będzie nasz wspólny dom. Po prostu nie ma innej możliwości, więc cieszymy się z tego pięknego święta, świętujmy je radośnie po to, by mieć siły (te psychiczne również) do zmieniania naszego domu w pałac. To jest w zasięgu ręki, choć może jeszcze potrwać, a gdy się obejrzymy, może zobaczymy, ile już zrobiliśmy, jak zmieniliśmy kraj, który jest nasz i jest coraz piękniejszy.

Ryszard Fajfer

Piaseczno w czasie I wojny

11 listopada 1918 roku Polska odzyskała niepodległość. Po 123 latach okupacji obcych państw przed II Rzeczpospolitą stanęły nowe wyzwania – odbudowa kraju, gospodarki oraz połączenie gospodarcze i kulturowe trzech kawałków kraju, rządzonych do tej pory przez zupełnie różne administracje. Zanim to się jednak wydarzyło, w lecie 1914 roku wybuchła I wojna światowa, która przyniosła Polsce, a także Piasecznu, potężne straty.

Nasze miasto, jak powszechnie wiadomo, wraz z Warszawą mieściło się w granicach Królestwa Polskiego (Kongresowego), które oczywiście było częścią Imperium Rosyjskiego.

Dla Piaseczna wojna rozpoczęła się na dobre 26 września 1914 roku, kiedy to walki niemiecko-rosyjskie o Warszawę miały miejsce w okolicach. Pierwszy korpus syberyjski bronił stolicy przed wejściem do niej Niemców na linii Piaseczno – Dąbrówka. 27 września oddziały niemieckie (należące do 17. korpusu armii gen. Mackensena) zaatakowały Rosjan, którzy wobec tak liczego przeciwnika nie mieli szans. Opuścili oni Piaseczno, cofając się na linię Powsin – Dąbrówka – Falenty, a miasto zajęli Niemcy. Jednak nie na długo.

5 października Rosjanie rozpoczęli kontruderzenie. W Piasecznie z powrotem zdomował się pierwszy korpus syberyjski. Front rozciągał się od Wypędów (okolice Janek) przez Nową Iwiczną, Piaseczno, Chylce do Łęga (koło Gassów). Wycofujący się Niemcy, 7 października zdolali stoczyć jeszcze walki koło Pieczysk, Gołkowa, Sękocina i w lesie pod Pęcherami.

Zachował się cmentarz w Gołkowie, na którym pochowani są żołnierze niemieccy i rosyjscy, ale nie zachował się cmentarz w Wólce Prackiej koło Baszkówki, choć istniał taki z okresu I wojny światowej właśnie.

Niemiecka armia zdołała podejść za to, przez Cieciszew i Marynin, do Słomczyna, gdzie zginęło bardzo wielu żołnierzy. Niemcy przedostali się

do drogi prowadzącej z Góry Kalwarii do Warszawy przez Piaseczno do Lasów Chojnowskich, w których to wzdłuż rzeki Zielonej zwanej także Czarną, przepływającej koło Zalesia Górnego, okopała się armia rosyjska (stąd właśnie widoczne do dzisiaj okopy). W Jesówce znajduje się cmentarz żołnierzy poległych w starciu tych dwóch armii. Pochowanych jest na nim 124 mundurów rosyjskich oraz 76 niemieckich.

10 października rozpoczęła się z kolei bitwa o Warszawę, która trwała tydzień. Tego dnia Niemcy zajęli Konstancin oraz Jeziornę. Mieli oni zamiar zaatakować Skolimów, aby przebić się do Piaseczna, skąd chcieli wypędzić Rosjan i wejść do stolicy. Zostali jednak powstrzymani w pobliżu Skolimowa.

W Warszawie w tym czasie trwało bombardowanie z niemieckich sterowców (samolotów Niemcy używali do rozrzucania ulotek), Rosjanie zaś prowadzili ostrzał przedpól Warszawy. Zależało im także na tym, aby utrzymać armię niemiecką w Jeziornie, ponieważ po przekroczeniu rzeki (Jeziorki oczywiście) mogli przejąć kolejkę wilanowską.

Tak czy inaczej armia rosyjska wyparła Niemców, a Warszawa została ocalona – a raczej została w rękach cara Mikołaja. Piaseczno zaś, po tych jesiennych wydarzeniach, było nie do poznania. Przede wszystkim wyludnione – mieszkańcy bowiem skryli się w Warszawie (przez co Niemcy zrabowali zapasy mąki i zboża, a także oszabrowali sklepy i mieszkania pry-



Dom Sierot warszawskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi, zniszczony w 1914 roku, rozebrany w 1928, róg Młynarskiej i Warszawskiej.

watne), 20 domów w okolicach rynku zostało kompletnie zniszczonych, uszkodzony został kościół, a Dom Sierot Warszawskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi ucierpiał do tego stopnia, że nadawał się jedynie do rozbiórki, co zresztą uczyniono dopiero w 1928 r. Znajdował się on u zbiegu ulic Warszawskiej i Młynarskiej – w tym miejscu urządzono w 1938 roku targ zwierząt racowych.

W 1915 roku Niemcy w końcu zajęli Warszawę, co za tym idzie Piaseczno, które należało do powiatu

warszawskiego, we wrześniu tego roku znalazło się w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim. Rosjanie wycofując się z Piaseczna, zabrali wszystkie dzwony kościelne.

12 września 1916 roku Piaseczno odzyskało prawa miejskie, które wraz z Czerskiem i 25 innymi miastami guberni warszawskiej utraciło w 1870 roku.

W 1917 roku władze niemieckie zezwoliły na zmianę nazwy ulicy Nowoaleksandryjskiej na Tadeusza Kościuszki z okazji setnej rocznicy jego śmierci.

Te dwa wyżej wymienione gesty miały spowodować przychyłność mieszkańców.

W 1916 roku przyłączono do miasta wieś Wolę Piasecką, o której dzisiaj już mało kto pamięta. Ulice Kopernika (dzisiaj Wojska Polskiego), Kniaziewiczza, Bema, Poniatowskiego, Chopina, Mickiewicza, Słowackiego (dzisiaj Szpitalna), powstały w wyniku parcelacji ziem Woli Piaseckiej w latach 20. Podobnie teren kolejki wąskotorowej (choć ten wykupiło od włościan w 1900 roku Towarzystwo Akcyjne Drogi Żelaznej Wąskotorowej Warszawa – Góra Kalwaria – Grójec) oraz ulicy Czajewicza należał wcześniej do tej wsi.

W Piasecznie istniały wtedy: gmach ratusza, szkoła, rzeźnia, jatki miejskie, elektrownia (uruchomiona w 1918 roku) oraz szpital przy ulicy Świętojańskiej.

W czasie wojny został spalony drewniany kościół w Jazgarzewie (obecny, murowany, wybudowano w latach 1923-1928).

Po okresie wojny pozostał również cmentarzyk koło Wólki Pęcherskiej w rezerwacie Biele Chojnowskie, gdzie pochowano żołnierzy niemieckich i rosyjskich, a także miejsce upamiętniające żołnierzy broniących Piaseczna w 1914 roku, w północnej części cmentarza komunalnego na ulicy Julianowskiej. Spoczywają tu szczątki rannych żołnierzy zmarłych w piaseczyńskim szpitalu, ekshumowane w 1975 roku z miejsca w pobliżu pętli na Szkolnej. Cmentarzyk ten został zlikwidowany z powodu położenia w centrum miasta oraz budowy bloku w roku 1975.

11 listopada 1918 roku Polska odzyskała niepodległość. W Piasecznie aresztowano patrol niemiecki w restauracji „Pod Wiśnią” przy ulicy Kościuszki 36. Straż Ogniowa 12 listopada rozbroiła niemieckich żandarmów i wysłała ich kolejką grójecką do Warszawy.

Joanna Grela

Gest prosto z serca

Adopcja to forma przyjęcia do rodziny osoby obcej, najczęściej niespokrewnionej. Termin ten używany jest w stosunku do dzieci, które wkraczają do rodziny.

Adopcję znano już w starożytnym Rzymie. Wtedy dochodziło do adopcji nawet tych dzieci, które formalnie wciąż miały rodziców i żyły z nimi w jednym domu. W Polsce adopcję wprowadzono w XIII wieku, lecz również była ona inaczej rozumiana niż w czasach obecnych. Adoptowano osoby na zasadzie braterstwa, nie rodzicielstwa.

Obecnie adopcja to prawne uznanie dziecka (które nie jest biologicznie nasze) za własne. W kodeksie rodzinnym i opiekuńczym stosuje się nazwę „przysposobienie” jako określenie ak-

tu adopcyjnego. Jest tam napisane, że adopcji podlegają osoby małoletnie (takie, które nie ukończyły 18 roku życia i nie są w związku małżeńskim). Adopcji można dokonać tylko dla dobra dziecka. Przyszły rodzic musi spełniać szereg wymogów prawnych, by móc przysposobić sobie pociechę – musi przejść szkolenie organizowane przez ośrodek adopcyjny, powinien zapewnić dziecku odpowiednie środowisko rodzinne, nie może być karany, ani starszy od dziecka więcej niż 40 lat. Rodzice muszą być też zdrowi fizycznie i psychicznie, a także powinni posiadać warunki materialne i mieszkaniowe do wychowywania pociechy. Potrzebne są też liczne dokumenty potwierdzające spełnienie oczekiwanych warunków.

W razie wypadków losowych o adopcji może decydować sąd opiekuńczy. Po zakończonym procesie dziecko otrzymuje nazwisko rodziców adop-

cyjnych, może też poprosić o połączenie swojego nazwiska z nowym. Gdy dziecko skończyło trzynaście lat jest w stanie decydować o swoich sprawach w toku postępowania adopcyjnego (m.in. o tym, czy chce zmienić nazwisko, a nawet czy chce zostać adoptowane). W każdej chwili można też „rozwiązać stosunek przysposobienia” na drodze sądowej.

Adopcja to nie tylko szansa dla małżeństw na stworzenie rodziny pokoleniowej, ale przede wszystkim okazja dla dzieci, by żyły normalnie, jak większość rówieśników.

Wsparcie w sprawach adopcji można uzyskać w odpowiedzialnych za nieplacówkach. W powiecie piaseczyńskim dom dziecka mieści się m.in. w Konstancinie-Jeziornie. Informacji można też szukać na stronie www.domdziecka.org.

Agnieszka Deja



Powiatowy Zespół Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych w Konstancinie

Dalej mówią kamienie

„Gdy gaśnie pamięć ludzka, dalej mówią kamienie” – te słowa kardynała Stefana Wyszyńskiego najlepiej oddają atmosferę zbliżającego się dnia Wszystkich Świętych.

1 listopada pochylimy głowy w zadumie nad grobami swoich bliskich, znajomych, przyjaciół. W ten piękny, refleksyjny dzień jesieni, spróbujmy pomyśleć o innych, o tych, o których już tylko mówią kamienie. Wyruszymy zatem na nietypowy spacer w zadumie, refleksji, a wyjdą nam na spotkanie nadzwyczajne ludzkie historie. Odwiedzimy dwa cmentarze piaseczyńskie, jeden spory, z tradycjami, i jeden malutki.

❧ Cmentarz, który był za miastem...

Jak zapewne wiadomo, w dawnych wiekach zmarłych grzebano tradycyjnie wokół kościołów. Groby nie miały charakteru trwałego, często były bez oznaczenia, kto tam spoczywa. W tym samym miejscu, z upływem czasu, chowano kolejnych zmarłych. Osoby ważne upamiętniano tablicą epitafijną lub nagrobkiem w kościele. Jednak nadeszła ta chwila, kiedy zabrakło w ogóle miejsca, wokół cmentarza unosił się nieznośny fetor i na początku we Francji, a zaraz potem w Polsce, wydano nakaz, aby cmentarze organizować poza bramami miasta. Pomimo licznych ustaw i wręcz poleceń policji, jak np. z 1792 r., zakładanie nowych cmentarzy szło opornie i dopiero rozbiory Polski, a co za tym idzie nakazy władz zaborczych, zmusiły kościoły do takich poczynań. Podobnie było i u nas – Piaseczno znalazło się pod zaborem pruskim i z jego polecenia przeniesiono grzebanie zmarłych za miasto. Teren wytyczono poza zabudową miasta, a konkretnie na terenach parafialnych biegnących w kierunku Żabiańca.

Początki pochówków sięgają końca XVIII w. i początków XIX. Po wytyczeniu traktu do Puław i Góry Kalwarii wzdłuż obecnej ul. Tadeusza Kościuszki

ki, cmentarz zaczął przybierać kształty podobne do tych, jakie znamy dzisiaj. Również ogrodzenie ceglane, wybudowane od podstaw dwa lata temu, jest kopią pierwszego płotu również ceglanego jaki powstał w roku 1883 na miejscu dawnego drewnianego, spalonego przez Kozaków podczas powstania listopadowego. A tak w ogóle to nasz cmentarz jest tylko o cztery lata młodszy od cmentarza powązkowskiego w Warszawie. Tak jak każde miejsce wiecznego spoczynku kryje szczątki nie tylko mieszkańców, ale również zawiera kwatery wojenne. Największa jest oczywiście kwatera z lat 1939-1945 z mogiłami żołnierzy z września, powstańców z 1944 r. Drugą pamiątką z lat ostatniej wojny jest Krzyż Katyński upamiętniający naszych obywateli zamordowanych bestialsko w Rosji. I najbardziej przejmująca kwatera kryjąca szczątki dwunastu powstańców styczniowych z oddziału płk. Władysława Kononowicza, poległych 19.05.1863 r. w potyczce z Rosjanami. Kamień i tablicę umieszczono dopiero w 1918 r., natomiast całość zamyka rosnący z tyłu pięciopienny kasztanowiec, niczym ludzka dłoń z pięcioma palcami. Przypadek czy symbol? Warto również zwrócić uwagę na dwa nagrobki poświęcone indywidualnym oficerom. Pierwszy z nich to Felix Deskur – porucznik Pułku 1-go Jazdy Lekkiej. Zmarł w wyniku postrzałów, jakie odniósł, tropiąc dezertersów. Pochodził z polskiej linii starego rodu francuskiego Descours, którego początki wywodzą się z XI w. Z porucznikiem wiąże się historia romantyczno-tajemnicza, jaką opowiadali starzy mieszkańcy Piaseczna. Otóż rannego porucznika zabrano do siebie na leczenie nader dorodna mieszcza znajdująca się na ranach. Jak wiemy, nie udało się jej go uratować,

ale 10 lat temu przybyli do Piaseczna krewni kardynała Deskura z Watykanu, szukając śladów w archiwum na terenie Poniatówki. Pamiętacie Państwo fabułę „Szatana z siódmej klasy” Kornela Makuszyńskiego? Czyżby historia wydarzyła się naprawdę w Piasecznie? Tę tajemnicę zabrał porucznik ze sobą do grobu. Drugim oficerem jest Józef Korczyński. Pozwólcie Państwo, że zacytuję inskrypcję zawartą na monumentalnym, aczkolwiek zniszczonym obelisku: „Kanonier – Komendant Szwadronu 3-go Pułku 3-go Strzelców Konnych Wojska Polskiego. Officyerowie tegoż Pułku”. Nie udało się uzyskać nic więcej o oficerze, ale przepiękna polszczyzna jest warta chwili zadumy. Lecz odważnymi ludźmi nie są tylko wojskowi. Spoczywa tu również bohaterski, pierwszy po odzyskaniu niepodległości, burmistrz Piaseczna Wacław Kaun, z zawodu aptekarz, który w listopadzie 1918 r. na czele oddziału strażaków rozbroił posterunek żandarmerii niemieckiej w Poniatówce, po czym odesłał ich pod eskortą do Warszawy. Nieopodal znajdują się mogiły przedstawicieli znakomitego rodu Małachowskich – ojca Ignacego, chorążego wojsk litewskich i syna Kazimierza, Radcy Dworu, dziedzica Chyliczek. Warto jeszcze wspomnieć o najstarszym na cmentarzu grobie rodzinnym rodu Piekarskich, w którym spoczywają m.in. Adam Jarzębowski, Kapitan Gwardii Polskiej z 1850 r. i Konstanty Piekarski, Sędzia Pokoju. Lecz poza osobami znanymi jest grób rodziny Piątkowskich – znanego malarza, gdzie w przeciągu pół roku spoczyli matka i dwóch maleńkich synków. Obecnie cmentarz nabrał charakteru małego parku, z pięknym drzewostanem, z kwiatami, nic więc dziwnego, że w takim otoczeniu spoczywa również wybitny nadleśniczy, inspektor leśny dóbr wilanowskich, Wiktor Stephan. Ten Węgier z pochodzenia, ożeniony z Polką, dokonał cudu w ówczesnych lasach, dzięki jego gospodarności i pomysłom, do dzisiaj możemy odpoczywać i podziwiać piękno Chojnowskiego Parku. Mówiąc o ludziach nauki, warto jeszcze wspomnieć o profesorze Janie Marianie Krassowskim – astronomie, założycielu pierwszego w Piasecznie obserwatorium astronomicznego w roku 1926. Oczywiście, nie może zabraknąć przedstawiciela naszego zawodu. Myślę tu o Adamie Małyszko, pisarzu oświatowym, pułkowniku artylerii, pośle na sejm w 1919 r. i współwydawcy „Echa Piaseczna”. Jest również dwójka aktorów – Mira Grelichowska-Wajda i Jerzy Sulima-Jaszczołt. Mira Grelichowska to znana artystka estradowa, żona Kazimierza Wajdy znanego przed wojną jako współtwórca duetu „Szczepcio i Tońko” w radiu lwowskim. Jerzy Sulima z kolei, to przedwojenny aktor filmowy, mistrz drugiego planu. Grał w filmach takich jak: „Śluby ułańskie”, „Papa się żeni”, „Jadzia”, „Znachor”, „Profesor Wilczur”. Odszedł w 1940 r. w wieku 40 lat w okolicznościach nieznanych. I tak



Kwatera Powstańców z 1863 r.



Kwatera wojskowa z II wojny światowej

dotarliśmy do końca naszej wycieczki wspomnień o tych, o których ktoś jeszcze pamięta i o tych, o których już tylko kamienie pamiętać będą.

❧ Też cmentarz, ale jakże inny...

Przenieśmy się teraz na inny cmentarz, odmienny od naszego przy ul. Kościuszki, ale jakże nierozdzielnie związane z Piasecznem. Mówię tu o cmentarzu żydowskim przy ul. Tuwima. Ktoś się może oburzyć lub zdziwić dlaczego. Otóż nie wszyscy może wiedzą, że w XVIII w. król August III wydał dekret, który stanowił, że w mieście Piasecznie Żydzi nie mogą posiadać domów ani w nich zamieszkiwać, a tem mniej prowadzić tu handel lub propinację z jakimikolwiek napitkami, i zakazujemy tak obecnemu, jak i każdoczesnemu staroście puszczać Żydów do miasta lub umieszczać ich w swoich karczmach i gospodach, ze szkodą dla mieszczan”. Lecz jak to u nas – zakaz zakazem, a w mieście osiedliło się kilka rodzin wyznania mojżeszowego. Ich liczba musiała być znaczna, skoro w 1797 r. istniał tu kahał. Rok 1862 przyniósł zniesienie ograniczeń osadnictwa żydowskiego na terenach Królestwa Polskiego, co spowodowało, iż w 1897 r. w mieście mieszkało 2 760

osób, z czego 40% stanowili Żydzi. Na potrzeby tej wzrastającej grupy ludności założono cmentarz zlokalizowany poza terenem zabudowanym. Wejście na cmentarz znajdowało się od strony południowej. Naprzeciwko bramy mieszkała chrześcijańska rodzina dozorczy. Szacuje się, że przez około 70 lat funkcjonowania cmentarza dokonano na nim około półtora tysiąca pochówków. Do dziś przetrwało ponad trzydzieści nagrobków lub ich fragmentów. Najstarsza macewa pochodzi z 1889 roku z napisem po hebrajsku: „Mąż zacny, szedł drogą prawości, sprawiedliwości i dobro czynił przez wszystkie swoje dni. Bogobojny nauczyciel, pan Lejzor, syn pana Mosze ha-Lewi. Zmarł 8 dnia miesiąca ijar roku 649 według skróconej rachuby czasu. Niech dusza jego będzie związana w wieniec życia wiecznego”. Po wojnie na cmentarzu wzniesiono pomnik upamiętniający rozstrzelanych tu około 60 obywateli RP narodowości polskiej i żydowskiej.

I tak kończymy ten krótki spacer po okolicznych nekropoliach z nadzieją, że będziemy pamiętali nie tylko o najbliższych, lecz również o tych, o których nie ma już kto zadbać. Postawmy na tych mogiłach nasz znicz pamięci.

Andrzej Adamski



Pomnik Felixa Deskura

STYLISTKA

Kilka słów o kolczykach

Niektóre kobiety je kochają, inne zaś całe życie obchodzą się bez ozdób w uszach. Celowo piszę o uszach, gdyż każde inne miejsce jest nie na miejscu. Zdecydowane „nie” dla dziurek w nosie, brwiach, wargach (różnych, o zgrozo!), pępkach i innych przedziwnych miejscach. Nie przyciągamy uwagi do naszych, nie zawsze idealnych, nosów, czy wystających brzusków na plaży. Zresztą, co możemy sobie pomyśleć o dojrzałej kobiecie z kolczykami na twarzy, nawet jeśli są to diamenty?

Takimi ozdobami nie odejmuje się sobie lat, nie dodajemy oryginalności, a utkwione w nas spojrzenia nie są wyrazem zachwyty tylko zaskoczenia. Zatem poprzestańmy na uszach, a jeśli korci nas większa liczba dziurek, to zdecydujemy się na dodatkowe w jednym uchu. Alternatywą dla Pań, które do tej pory nie zdecydowały się na przekłucie uszu są klipsy, dostępne w sklepach z biżuterią i ozdobami w szerokiej gamie kształtów i kolorów. Natomiast warto zastanowić się nad podjęciem decyzji o zrobieniu dziurek, gdyż ładne kolczyki często są ozdobą twarzy i kropką nad „i” całej stylizacji. Dobre kolczyki do ubrania dokonujemy, gdy nasza stylizacja jest zdecydowana i ma tworzyć spójną całość, na przykład do kreacji wieczorowej czy ślubnej.

Jeśli zamierzamy od stóp do głów ubrać się w jednym kolorze, warto sięgnąć po okazałe i przyciągające wzrok kolczyki. Na co dzień szczerze polecam niewielkie, okrągłe kryształki, mieniące się i odbijające światło. Jeśli mamy oczy w nieokreślonym szarawym kolorze, założymy zielone, turkusowe lub niebieskie kryształki czy szkiełka. Wtedy nasze spojrzenie będzie mienić się ich blaskiem.

Aby przekonać się czy ten efekt jest osiągalny, trzeba zrobić test, zakładając najpierw matowe, a potem błyszczące kolczyki. Oczywiście nie każde kolczyki pasują do naszej urody. Jeśli mamy duże uszy nie ryzykujemy wiszących,

długich ozdób zawieszonych na tak zwanym haczyku, raczej poszukamy niewielkich wkrętów w kształcie kółek lub kwadratów, które optycznie zmniejszą ucho. Posiadaczki odstających małżowin mogą pozwolić sobie zarówno na dłuższe wisioły jak i niewielkie wkręty, ale tylko po jednym na ucho. Każda dodatkowa dziurka z jakimkolwiek kolczykiem podkreśli niedoskonałości. Co do materiału, z którego wykonane są kolczyki to oprócz złota i srebra na rynku mamy dziesiątki ciekawych propozycji, od aluminium i drewno, po filc i wszelakie kryształki. Aby uniknąć podrażnienia szukamy kolczyków, których zapieczętowanie czy wkręt są pokryte szlachetniejszym metalem, gdyż zwykła blacha rdzewieje i śniedzieje. Na co dzień starajmy się zakładać lekkie konstrukcje. Ciężkie kolczyki noszone sporadycznie nie wyrządzą nam krzywdy, natomiast przez zbyt częste wieszanie ciężarków wydłużamy sobie uszy i powiększamy dziurki, co po latach wygląda po prostu nieestetycznie. A jeśli chcemy być modne tej jesieni, zróbmy sobie prezent i sprawmy sobie kryształki w kolorze wina lub kobaltu, albo piórka w tych odcieniach. Takie klejnoty w uszach na pewno wzbudzą zainteresowanie i zazdrość koleżanek. Więc ruszamy na zakupy, lub przeglądamy nasze zapomniane kuferki z biżuterią i odkurzamy stare świecidełka. I przymierzamy, przymierzamy...

Życzę miłej zabawy!

Dorota Primke



AKADEMIA RODZICA

One są wśród nas

– dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi

Czy wszyscy możemy uczyć się równie dobrze i szybko?

Odpowiedź na to pytanie ułatwi nam „Bajka dla nauczycieli” G. H. Reavisa.

„Pewnego razu zwierzęta postanowiły zrobić coś dla rozwiązania problemów współczesnego świata. Podjęły decyzję o pilnej potrzebie założenia Nowej Szkoły. Powołano Komitet Szkolny złożony z niedźwiedzia, sarny i bobra. Dyrektorem mianowano jeża.

W programie szkolnym umieszczono następujące przedmioty: bieganie, wspinanie się, latanie i pływanie. W celu lepszej organizacji postanowiono, że wszystkie zwierzęta będą uczyły się wszystkich przedmiotów w taki sam sposób.

Kaczka osiągnęła najlepsze wyniki w pływaniu, okazała się nawet lepsza od nauczyciela. Nietety otrzymała tylko 3+, a z biegiem zupełnie nie dawała sobie rady. Z tego powodu została skierowana na dodatkowe zajęcia wyrównawcze. Podczas gdy inni trenowali pływanie, kaczka uczyła się biegać. Po pewnym czasie jej powykrywane nóżki tak były zmęczone, że osiągała tylko przeciętne wyniki w pływaniu. Wiewiórka otrzymała 6 ze wspinania się, ale bardzo frustrowały ją lekcje latania, ponieważ nauczyciel wymagał startu z czubka drzewa. Długie ćwiczenia spowodowały znaczne obniżenie ocen ze wspinania się i biegania. Orzeł był dzieckiem problemowym, często strofowanym. Na lekcjach potrafił znaleźć się na szczycie drzewa szybciej niż inni uczniowie, tyle że chciał robić to na własny sposób. Królik rozpoczął zajęcia z biegania jako najlepszy w klasie, ale dodatkowe lekcje pływania były powodem jego załamania nerwowego. Został skierowany do szkoły specjalnej na obserwację psychologiczną. W tej szkole jedynym przedmiotem było pływanie. W końcu roku szkolnego nienor-

malny łośoś okazał się najlepszy w pływaniu, a także w bieganiu, wspinaniu się i lataniu. W nagrodę poproszono go o wygłoszenie mowy na zakończenie roku szkolnego.

Pies preriowy trzymał się z daleka od szkoły, ponieważ Komitet Szkolny nie zaakceptował kopania jako przedmiotu. Zaprzyjaźnił się z borsukiem i został jego pomocnikiem. Później dogadali się z dzikimi świniami i założyli prywatną szkołę, która wkrótce okazała się sukcesem.

Szkoła, która pragnęła zająć się rozwiązywaniem problemów współczesnego świata została zamknięta.

Zwierzęta odzyskały wolność.”

Bajka odwołuje się do oczywistości, która nie wymaga wyjaśnienia. Pomimo zasadniczych podobieństw znacznie się różni, każdy z nas jest indywidualnością, ma inne możliwości, inne mocne strony. Różnice te dotyczą odmiennych możliwości uczenia się. Około 25% dzieci nie potrafi się dostosować do wymagań programu nauczania obowiązującego w szkołach. Oznacza to, że jedno dziecko na czworo jest „nietypowe” i potrzebuje specjalistycznej pomocy w swojej karierze szkolnej. Są to dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych, mające ze względu na nieszablonowy rozwój większe trudności w uczeniu się niż ich rówieśnicy. Do tej grupy zalicza się dzieci niepełnosprawne intelektualnie, fizycznie, dzieci z wadami narządów zmysłów (z uszkodzonym wzrokiem, słuchem), uczniów o inteligencji niższej niż przeciętna oraz dzieci ze specjalnymi trudnościami w uczeniu się tzw. dysleksją. Do tej sfery podopiecznych zalicza się też dzieci wybitnie zdolne.

W następnych artykułach omówię po kolei ww. grupy dzieci, formy pomocy, prawa uczniów.

Edyta Pyszyńska

PORADY OGRODNICZE

Przed zimą zadбай o narzędzia

Piękna jesienna pogoda sprzyja porządkom w ogrodzie. Rośliny przycięte, cebule kwiatów posadzone, ostatecznie koszenie zrobione i... No właśnie, co dalej? Moim zdaniem, aby w pełni przygotować się do nadchodzącej zimy, a właściwie przyszłej wiosny, należy wykonać konserwację i zabezpieczenie sprzętu, który pracuje razem z nami w ciągu całego sezonu. Postaram się w miarę przejrzysto opisać, w jaki sposób przygotować maszyny do zimowego postoju.

Kosiarka spalinowa

Kosiarka spalinowa to bez wątpienia najbardziej popularny sprzęt wykorzystywany do pielęgnacji ogrodu. Każdy kto ma przed domem „kawałek” trawy jest także szczęśliwym posiadaczem kosiarki. Aby długo i sprawnie nam służyła, musimy zadbać o jej odpowiednie serwisowanie.

Prace pielęgnacyjne zaczynamy od oczyszczenia korpusu (wewnętrznej obudowy) kosiarki z pozostałości traw i innych nieczystości. Czynność tę wykonujemy możliwie miękкими narzę-

dziami tak, aby nie uszkodzić powłoki, unikając tym samym pogłębiania się korozji elementów metalowych.

Następnie przystępujemy do sprawdzenia w jakim stanie znajduje się ostrze tnące. W przypadku niewielkich ubytków i wyszczerbień nóż ostrzemy i wyważymy. Jeżeli zauważymy na powierzchni tnącej znaczące zniszczenia wówczas konieczna jest wymiana elementu na nowy.

Powinniśmy także nasmarować osie lub łożyska kółek. Należy też zastąpić, lub dokładnie oczyścić filtr powietrza, oraz wymienić olej zgodnie z instrukcją.

Po wykonaniu powyższych czynności przystępujemy do zabezpieczenia silnika. Najpierw spuszcza paliwo ze zbiornika, odpalamy kosiarkę i wypalamy pozostałość benzyny z komory pływakowej gaźnika. Następnie zabieramy się do konserwacji układu korbowo-tłokowego. Zdejmujemy przewód wysokiego napięcia znajdujący się przy świecy zapłonowej, wykręcamy świecę i wstrzykujemy

kilka kropel oleju silnikowego do cylindra, po czym pociągamy za linkę rozruchową i rozprowadzamy olej po gładzi cylindra. Na końcu zakręcamy świecę. Należy pamiętać, że na czas spoczynku odłączamy przewód wysokiego napięcia od świecy. Tak przygotowaną kosiarkę umieszczamy w suchym, przewiewnym miejscu w pozycji pionowej (dzięki temu unikniemy przypadkowego zalania filtra lub gaźnika) z przeświadczeniem, że po okresie zimowym jej stan techniczny nie ulegnie pogorszeniu, a sprzęt będzie nam służył przez długie lata. Należy jednak liczyć się z faktem, że podzespoły mechanizmu tnącego i silnika zużywają się. Wówczas konieczna jest wizyta w punkcie serwisowym, gdyż nie każdy problem możemy rozwiązać sami w warunkach domowych.

Nożyce i pilarki

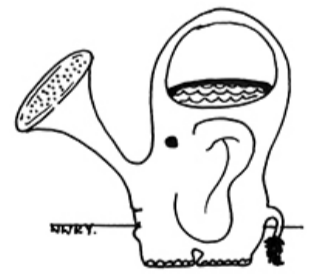
Z czyszczeniem i pielęgnacją nożyc oraz pilarek jest podobne jak w przypadku kosiarek.

Zaczynamy od czyszczenia listwy i prowadnicy z pozostałości roślinnych.

Listwę tnącą smarujemy olejem i zabezpieczamy osłoną (dodawana w zestawie). Wykonujemy regulację gaźnika (oczywiście po uprzedniej wymianie lub oczyszczeniu filtra powietrza). Następnie opróżniamy zbiornik paliwa, odkręcamy świecę i zakraplamy olej do cylindra. Tradycyjnie wykonujemy kilka obrotów wałem silnika i ponownie wkręcamy świecę. Urządzenia tego typu także przechowujemy w suchym i przewiewnym miejscu, najlepiej na półce, a nie bezpośrednio na ziemi.

Łopaty, grabie, sekatory, etc.

Ten z pozoru niewymagający, ale także przydatny sprzęt ogrodowy także wymaga odpowiedniego zabezpieczenia i podobnie jak w przypadku kosiarek czy pilarek zaczynamy od gruntownego ich oczyszczenia z pozostałości ziemi, roślin i innych zanieczyszczeń. Umyte i osuszone narzędzia warto dezynfekować np. de-naturatem, aby pozbyć się grzybów i bakterii. Metalowe fragmenty smarujemy olejem lub specjalnym środ-



kiem konserwującym, co zapobiegnie pojawieniu się rdzy. Części ruchome np. sekatorów czy nożyc dodatkowo zabezpieczamy odpowiednim środkiem. Tak przygotowane narzędzia także przechowujemy w suchym miejscu, najlepiej na stelażach, aby nie miały kontaktu z podłożem.

Mając wszystko wyczyszczone i zakonserwowane, należy zaopatrzyć się w łopaty do śniegu, bo to one przez najbliższy czas będą nam służyć. Aby nie dać się zaskoczyć zimie, która co roku płata figla naszym drogowcom bez względu na to, czy nadchodzi w listopadzie czy w styczniu, odszukajmy nasz sprzęt do odgarniania śniegu i zadбайmy o jego stan, postępując zgodnie z powyższymi wskazówkami. Powodzenia.

Aneta Zielińska

OGŁOSZENIA DROBNE

USŁUGI

www.taxLibra.pl Biuro rachunkowe
5% zniżki na hasło gazeta.

ŚWIADECTWA CHARAKTERYSTYKI
ENERGETYCZNEJ TEL:501-120-289

Meble kuchenne szafy przeróbki inne,
7507050, 501060849

Dom Opieki Piaseczno (22)7572019

**Meble na wymiar. Kuchnie, szafy,
garderoby. Zadzwoń i sprawdź czy
nie przepłacasz. Pomiar i wycena
gratis.Tel: 502181084**

DJ - prezenter - Paweł Górski. Wesela,
bankiety, studniówki, imprezy fir-
mowe, tel. 660508877, 509619238

Profesjonalne fotoreportaże ze ślubów
i uroczystości. Sesje plenerowe.

Fotografia portretowa.604 647 297

Fotografia profesjonalna,www.rastu-
dio.pl,dokumentacje inwestycji, zdję-
cia architektury i wnętrz fotografia
produktowa,skanowanie i retusz 604
647 297

MINI URODZINKI u nas lub u Ciebie!
350 zł do 10 osób! www.chatkama-
rzen.pl
tel. 531 756 866

ZAJĘCIA TEATRALNE W SZKOŁACH I
PRZEDSZKOLACH. Profesjonalnie i z
pasją. 509 921 077

Fotografia okolicznościowa, śluby,
komunie, chrzciny itp.

Fotografia studyjna, reklamowa i inne.
Szybko, solidnie z doświadczeniem.
tel. 531 756 866

**Projektowanie i kompleksowe
urządzenie terenów zieleni (ogrody,
zieleń miejska, nawadnianie, bru-
karstwo, mała architektura). Kon-
kurencyjne ceny tel.660 539 403**

Usługi remontowo- budowlane: docie-
plenia budynków, tynki akrylowe,
mozaik, kartonpłyta, gipsy.Tel.600 837
811

**TOM GUM - Najtańsze opony w mie-
ście. Wymiana, przechowalnia, mecha-
nika. Piaseczno, Czeremchowa 28A,
tel. 606 338 306**

UKŁADANIE GLAZURY, TERAKOTY,
GRESU 601722578

DAM PRACĘ

Do pralni na cały i pół etatu z doświad-
czeniem i bez, z okolic Piaseczna
605332585

KUPIĘ

Kupię stare motocykle,części oraz
wojenne przedmioty szable bagnety
hełmy czapki mundury odznaki,
505529328

SPRZEDAM

Obornik koński Prażmów 609773154

Sosna opałowa 602 770 361

TARTAK - deski, więźby, stemple,
drewno kominkowe, usługi 605 967
103; 609 983 968

NIERUCHOMOŚCI SPRZEDAM

Sprzedam Dom dwurodzinny w Pia-
secznie - dzielnica Orężna, dwa osobne
mieszkania (190 m i 60 m), osobne
ogródki i tarasy. Propozycja dla rodziny
wielopokoleniowej lub z opcją gabinet.
Rok budowy 2000. Tel. 603 66 99 44

Sprzedam grunt rolny Prażmów 602
770 361

Działki budowlane Prażmów 602 770
361

Działki nad jeziorami, linia brzegowa,
media, prawo zabudowy, las, duży
wybór 605-099-422

NIERUCHOMOŚCI WYNAJMĘ

**Salon fryzjerski w Piasecznie,
umeblowany. Powierzchnia 32 m2.
Po remoncie. Czynny od 2004 roku.
Młynarska 17, tel.888 946 120**

Wynajmę mieszkanie 50 m2 721 746
757

AUTO MOTO

Skup aut, wszystkie marki 510 357
529

Skup aut, całe, rozbite, skorodowane
tel. 609 001 824

NAUKA

Szkoła językowa Talking Birds .Nauka
angielskiego,francuskiego - dzieci,
młodzież, dorośli.Tel.507 618 654,510
132 785.

REKLAMA

Projektowanie i realizacja
ogrodów

- Mała architektura
- Aranżacja zieleni
- Pielęgnacja - utrzymanie
- Nawadnianie
- Aranżacja kwiatowa
- Ogrody na dachach

zadzwoń
www.verbena.pl 602 340 130, 602 340 130

REKLAMA

SPRZEDAM DOMY
w Czersku z działką 750 m2
2500 zł/m2
tel. 694 438 877

■ WIZYTÓWKI ■ ULOTKI
■ PLAKATY ■ REKLAMA PRASOWA
■ BANERY ■ ROLL-UP
■ TECZKI OFERTOWE

więcej:
www.STUDIOFURIA.com.pl
info@studiofuria.com.pl
tel. kom. 608.87.32.92

KĄCIK PSIEJ NADZIEI

Psy do adopcji z gminy Piaseczno:



Lisek – rudy, młody nie-
duży psiak. Calutki rudy – ruda sierść, rudy nos, rudy kolor oczu. Wielkość do

pół łydki. Lisek jest radosny, zaba-
wowy, przy tym bardzo posłuszny. Przyjaźnie nastawiony na kon-
takt z człowiekiem, na głaskanie, pieszczoły. Łagodny, miły, dobrze żyje z innymi psami. Wiek do 3 lat. Tel. w sprawie adopcji Liska: 502 906 532, 729 591 159



Ama – bar-
dzo miła, o d d a n a ,
rezolutna i grzeczna
suczka w ty-
pie owczarka. Jest młoda, ładna, wielkości pod
kolano. Amusia niecierpliwie czeka
na przytulny dom. Tel w sprawie ad-
opcji Amy: 502 906 532, 729 591 159

Agawa – łagodna, wspaniała, nie-
zwykle oddana człowiekowi suczka



Kacperek – młodziutki pies, który
bardzo pilnie potrzebuje bezpie-
cznego domu. Jest cudny! Ma śliczną
mordkę, pełne niezwykle wyrazu
oczy. Kacperek jest super przyjazny,
spokojny, łagodny i bardzo słodki.
Ponieważ świetnie dogaduje się z
innymi psami, może pójść do
domu, gdzie nie będzie jedyna-
kiem. Kacperek jest wykastrowany.
Tel. w sprawie adopcji Kacperka:
502 906 532, 729 591 159



Agawa – łagodna, wspaniała, nie-
zwykle oddana człowiekowi suczka

amstaffa. Jest dojrzała, mądra,
bardzo zrównoważona. To super
czysta psinka, która ma dobre ma-
niery. Jest drobnej budowy, bardzo
silna i wytrwała. Agawa jest zdrowa,
wysterylizowana i gotowa do adop-
cji. Tel. w sprawie adopcji Agawy:
502 906 532, 729 591 159



Agent – maluszek nad kostkę.
Wdzięk, urok i inteligencja. Przem-
iły, sympatyczny, wesoły piesek. Do
adopcji natychmiast. Tel. w sprawie
Agenty: 502 906 532, 729 591 159

**O wiele innych, wspaniałych psów
z terenu powiatu piaseczyńskiego,
czekających na adopcję, moż-
na pytać pod numerami telefonu:
502 906 532 lub 729 591 159 lub
503 069 502**

A R T Y K U Ł E S P O N S O R O W A N Y

DNI BOHATERA DOMU

Jak co roku w listopadzie sklepy Leroy Merlin w całej
Polsce otwierają swoje podwoje dla Bohaterów Domu.
Jest to cykliczna akcja przybliżająca zainteresowanym
szeroką ofertę sklepów.

Już do 8 listopada przez całe 10 dni we wszystkich skle-
pach Leroy Merlin trwać będzie spektakularna akcja



promocyjna. Dla klientów przygotowane zostało wiele
atrakcji. W każdy promocyjny weekend organizowane
będą niezliczone konkursy z atrakcyjnymi nagrodami.
Najwięksi wystawcy przedstawią swoje najnowsze pro-
dukty i zaoferują je po wyjątkowo atrakcyjnych cenach.
Wiele najnowszych rozwiązań budowlanych będzie pre-
zentowanych przez wystawców w trakcie szkoleń i pre-
zentacji. Dodatkowo wystawcy rozdadzą wiele gratisów
i udziela wszystkich potrzebnych informacji o swoich
produktach.

Oprócz pokazów i konkursów będą prowa-
dzone licytacje bez ceny minimalnej.
Nawet za symboliczną złotówkę będzie
można nabyć specjalnie oferowane pro-
dukty. Licytacje przeprowadzane będą o
różnych porach dnia, aby każdy miał szansę
na wygranie atrakcyjnego produktu.



Promocje będą obejmowały wszystkie działy Leroy
Merlin. Wśród licznych atrakcyjnych ofert klienci
znajdą artykuły budowlane jak i wykończeniowe,
przyrządy do majsterkowania i oczywiście liczne
promocje z działu ogrodniczego.

Bohaterowie domu planujący remont
znajdą wszystkie potrzebne sprzęty i farby
w super atrakcyjnych cenach specjalnie
obniżonych na czas promocji. Wszystkim
chętnym przydatnych informacji udzielią
doradcy Leroy Merlin

8-18 listopada 2013. Już dziś zapraszamy.

Znani sportowcy Grawitacja – możemy wszystko

powiązani z Piasecznem cz. 2

Jakiś czas temu „Przełęczu” pisaliśmy o znanych sportowcach powiązanych z Piasecznem. Dzisiaj kończymy ten cykl, przedstawiając kolejne sylwetki.

Rafał Marton. Jeśli ktoś interesuje się wyścigami rajdowymi, powinien kojarzyć to nazwisko. Kilukrotnie uczestnik prestiżowego Rajdu Dakar, który w tym roku ukończył na 15. miejscu jako... pilot Adama Małysza. Były skoczek musiał darzyć Martona niezwykłym szacunkiem, skoro wybrał go na swego przewodnika. Nic dziwnego, gdyż 42-latek jest jednym z najbardziej utytułowanych polskich rajdowców. Wielokrotnie zdobywca tytułu Mistrza Polski mieszka w Łosiu niedaleko Piaseczna. W 2003 roku zajął 4. miejsce w Pucharze Świata, zdobywając zaledwie jeden punkt mniej niż wielki Stephane Peterhansel.

W Odkrywając zatopione wraki

Mimo, że w Piasecznie nurkować można jedynie w basenie bądź Perełce, to z naszego miasta właśnie pochodzi słynny pletwonurek Krzysztof Starnawski. Jest właścicielem budynku Centrum Sportów Górskich przy ulicy Kusocińskiego. Szczególnie upodobał sobie nurkowanie w jaskiniach i pod lodem, choć nie stroni też od zwiedzania zatopionych wraków. W 2003 roku był organizatorem i uczestnikiem wyprawy, która odnalazła w Bałtyku niemiecki statek zatopiony w 1945 roku. Rok temu ustanowił rekord Polski, nurkując na głębokości 223 metrów w podwodnej jaskini w Hranickiej propasti.

W Sumo po polsku

Piaseczno upodobało sobie specjalnie sztuki walki. Do wspomnianych w poprzedniej części Niziołka i Diabła, dołącza pochodzący z Zalesia Dolnego Sławomir Luto. Obecnie z wagą 195 kg jest najcięższym polskim sumo. Jak jednak sam twierdzi, wcale nie od tego zaczynał. Pierwszym sportem był rzut kulą, do którego zachęcił go ojciec. Bez skutków próbował także swoich sił w biegu na 300 metrów podczas Mistrzostw Warszawy. Wtedy także zdecydował się zmienić dyscyplinę na zapasy. Pomagał mu

przy tym wzrost i masa – od zawsze walczył w wadze superciężkiej. W zastępstwie wystawiono go na Mistrzostwach Europy w Lipsku w 1985 roku, gdzie niespodziewanie zdobył brązowy medal. Nie pojechał jednak na Olimpiadę w Seulu ze względu na konflikt z działaczami „Legii”. W ten sposób skończył na kilka lat z zapasami, zaś po jakimś czasie wrócił jako... Sumita. Został pierwszym mistrzem



Krzysztof Starnawski

Polski w tych zawodach. Jest bohaterem filmu dokumentalnego „Byłem Bóstwo Shinto”, opowiadającym o jego karierze.

W „Kontuzje to ma Ronaldo...”

...ciebie po prostu boli noga” – słychać czasami na lekcjach WF-u w Liceum im. I Dywizji Kościuszkowskiej w Piasecznie. Twórcą sformułowania jest nie kto inny jak Robert Podoliński, trener I-ligowego Dolcanu Ząbki i nauczyciel WF-u w piaseczyńskim liceum. Uważany za jednego z najbardziej utalentowanych polskich szkoleniowców, stara się ze swoim zespołem o awans do Ekstraklasy. Jeszcze niedawno Dolcan był „zapchajdziurą” zaplecza Ekstraklasy i typowany był na spadkowicza do jeszcze niższej ligi. Zmienił to Podoliński, który nadał drużynie nową jakość i powoli z sezonu na sezon pnie się w górę. Już teraz kibice nie wyobrażają sobie swojej drużyny bez niego i panikowali, gdy zainteresowanie młodym szkoleniowcem wykazywała m.in. Jagiellonia Białystok. Kolejnym jego sukcesem jest gra w oldbojach Legii Warszawa obok Piotra Świerczewskiego czy Michała Żewłakowa.

Karol Sibilski



Robert Podoliński

Grawitacja – możemy wszystko

Wszyscy mamy świadomość, że w Piasecznie istnieje grupa taneczna Grawitacja. Odnosi sukcesy na w kraju i za granicą. Niewielu jednak wie, jak wygląda trening GRW.

Miałam możliwość „podejrzenia” treningu jazzu w grupie HIGH CLASS 1 w siedzibie na ul. Okulickiego w starych magazynach Thompson-Polkolor. Zajęcia prowadzi Brian Poniatowski. Współpracuje z GRW od ok. 4 lat. Na treningu wymaga dyscypliny i długo powtarza jedną sekwencję, aż do uzyskania perfekcji. Jest przy tym pogodny i ma bardzo dobry kontakt z podopiecznymi.

Podczas rozgrzewki czułam się jak zaczarowana, jakbym grała w filmie. Wszystko za sprawą jednej piosenki Matta Corby’ego „Resolution”. Udało mi się rozpoznać elementy jazzu i tańca klasycznego. Część ćwiczeń wyglądała jak jogę dla bardzo zaawansowanych, ale nie sprawiały one większych trudności doświadczonym tancerkom. Drugi raz zachwyłam się podczas utworu „Explosion” Ellie Goulding. To właśnie do niego ćwiczone choreografię. Na koniec Brian podzielił tancerki na dwie grupy i na zmianę szlifowano układ. Muszę przyznać, że byłam tym zafascynowana.

Ale GRW to nie tylko jazz. Na ich stronie internetowej można znaleźć



informacje o hip-hopie, disco dance, tańcu modern i klasycznym, breakdance, akrobatyce i wielu innych. Zajęcia są prowadzone w najróżniejszych grupach wiekowych – od kilkulatek do ich rodziców (oni też tańczą!). Każdy może odnaleźć się w jakimś stylu. Najlepsi trafią do grup GRW Crew, które reprezentują klub na licznych zawodach w Polsce i na świecie.

– Grawitacja jest moim drugim domem. Pozwala rozwijać pasję, jaką jest taniec. Każdy znajduje coś dla siebie. Atmosfera jest zawsze ciepła i przyjemna. Na sali mogłabym spędzić całe życie razem z tymi wszystkimi, zakreconymi ludźmi, którzy są jak rodzeństwo. Zawsze znajdziesz

kogoś, komu możesz się wygadać, a jeśli będzie taka potrzeba wszyscy ci pomogą. Bo Grawitacja to siła, razem możemy zrobić wszystko. „Człowiek z wielkimi marzeniami jest silniejszy od tego, który jest tylko realistą” to nasze motto – mówi Edyta Tymiańska z HIGH CLASS 2.

Taniec jest świetnym sposobem na wyrażenie siebie, pokonywanie granic własnego ciała i utrzymanie go w zdrowiu. Nawet jeśli ludzie mówią, że jest już za późno, bo masz za dużo lat (głupie stwierdzenie) to nie rezygnuj z pomysłu rozpoczęcia kursów. Nigdy nie jest za późno na znalezienie pasji.

Tekst i foto
Aleksandra Nawrocka

Pobiegnij niepodległościowo



Minimaraton Niepodległości w Lesznowoli

Z okazji zbliżającego się Dnia Niepodległości gminy urządzają zawody.

Góra Kalwaria organizuje XXI Biegi Niepodległościowe 9 listopada. Kategorie dziecięce są rozdzielone i podzielone według klas nauczania i płci. Rozpoczynają się o godzinie 9.00. O 12.00 biegać będą dorośli. Dla najlepszych przewidziano nagrody.

11 listopada odbędzie się XXIII Bieg Niepodległości w Konstancinie-Jeziornie. O godzinie 12.00 rozpocznie się bieg główny. Zapisy będą przyjmowane od 10.30. Trasa rozpocznie się na ul. Warszawskiej, a zakończy w Parku Zdrojowym przy amfiteatrze. Dla najmłodszych planowany jest bieg o godzinie 13.00. Trasa obejmować będzie teren Parku Zdrojowego. Przewidziane są trzy kategorie wiekowe – od 1 do 6 lat, od 7 do 9 i dzieci między 10 a 11 rokiem życia.

W Piasecznie Bieg Niepodległości przewidziany jest na 16 listopada.

Lesznowola swój Minimaraton Niepodległości zorganizowała 26 października. Wyniki można sprawdzić na stronie internetowej lub za pośrednictwem Facebooka.

Każdy, kto chce spróbować swoich sił może się zgłosić do biegu. Rywalizacja gwarantowana, także w młodszych kategoriach.

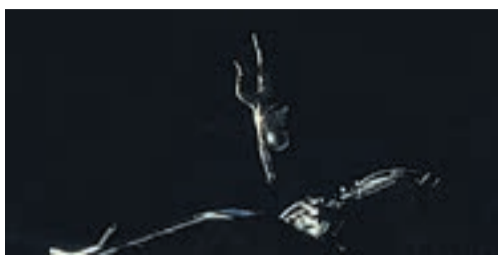
Agnieszka Deja

Tylko nie puszczaj

600 kilometrów nad Ziemią dźwięk nie rozchodzi się. Nie ma tlenu. Nie ma ciśnienia. Życie w kosmosie jest niemożliwe.

Doktor Ryan Stone i Matt Kowalski są członkami misji NASA. Ich zadaniem jest naprawa jednego z modułów teleskopu Hubble'a. Dla Kowalskiego, weterana podróży kosmicznych, jest to niemal rutynowa wyprawa, doktor Stone jest w przestrzeni po raz pierwszy. Misja przebiega spokojnie i zgodnie z planem do chwili, kiedy Houston wzniesie alarm: Rosjanie próbowali zestrzelić swojego zepsutego satelitę i coś poszło źle. Maszyna, zamiast spaść na Ziemię, rozpryskuje się na setki odłamków krążących teraz po orbicie. Katastrofa jest nieunikniona; rozpędzona chmura kosmicznych śmieci niszczy wszystko na swojej drodze – inne satelity, stacje kosmiczne, również prom misji naprawczej. Stone i Kowalski zostają sami w przestrzeni. Kontakt z Houston został zerwany, wokół panuje ciemność. I cisza. Nieprzenikniona, ogłuszająca cisza.

„Grawitacja” to najnowsze, spektakularne dzieło Alfonso Cuaróna, meksykańskiego reżysera znanego nam z takich filmów jak „Labirynt Fauna” (2006), „I twoją matkę też” (2001) czy „Wielkich nadziei” (1998). Cuarón jest



też (do spółki ze swoim synem Jonasem) autorem scenariusza.

W dobie ogromnej popularności technologii 3D, większość twórców prześciga się w filmowym efekciarstwie, najczęściej kosztem fabuły i staranności wykonania. Cuarón odmawia udziału w tym wyścigu – i wygrywa go w cudglach. Każda minuta filmu jest dopracowana, nic nie pozostawiono przypadkowi. Wątki są spójne, dramaturgia budowana od pierwszej do ostatniej sceny. Ogromną uwagę poświęcono realizmowi – warunki panujące w kosmosie odwzorowano tak dobrze, że zaproszeni na specjalną projekcję fachowcy z NASA dopatryli się zaledwie trzech nieścisłości. Na szczególną wzmiankę zasługuje udźwiękowanie filmu – wyjątkowa cisza, jaka dominuje w pierwszych minutach filmu i fantastycznie odzwierciedlona kosmiczna akustyka niemal przyprawiają o uczucie klaustrofobii.

Po raz pierwszy od „2001: Odysei Kosmicznej” Kubricka oglądamy film o tematyce kosmicznej tak naładowany symboliką. To nie tylko mrozący krew

w żyłach thriller, ale też opowieść o ponownych narodzinach i desperackim pragnieniu życia, za wszelką cenę.

Grająca rolę doktor Stone Sandra Bullock jest jak dobre wino. Po latach spędzonych w czystcu

lepszyc bądź gorszych komedycjek romantycznych, czterdziestodwuletnia Amerykanka od kilku lat wspina się na wyżyny swoich możliwości; 8 lat temu mieliśmy okazję podziwiać ją w świetnym „Mieście gniewu”, później zachwycała nas oscarową rolą w „Wielkim Mike'u”. W „Grawitacji” znów daje popis świetnego warsztatu, bardzo wiarygodnie budując rolę niezwykle wymagającą pod względem fizycznym. Partnerujący jej na ekranie George Clooney stanowi jedynie tło dla jej postaci i godzi się na to, ustępując jej pola – to rzadko spotykane wśród gwiazd tego formatu.

„Grawitacja” wbije Was w kinowy fotel i pozostanie w Waszych głowach i sercach na bardzo długo. O jednym trzeba jednak koniecznie pamiętać – to nie jest film do obejrzenia w telewizji czy na ekranie komputera. To trzeba zobaczyć na wielkim ekranie, w ciemności i koncentracji. Zainwestujcie w bilet do kina, bo straciecie coś wyjątkowego – uczestnictwo w spektaklu, który z całą pewnością zapisze się złotymi zgłoskami w historii kinematografii.

KH

Prawda o mugolach

J.K. Rowling pożegnała się z magią Hogwartu, by zabrać nas w zupełnie inną podróż – do wnętrza ludzkich dusz.

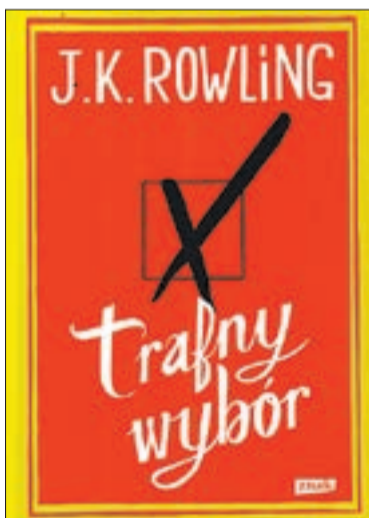
Pagford to niewielkie angielskie miasteczko. Niespecjalnie malownicze, trudno nazwać je atrakcją turystyczną – ot, miejscowość, jakich wiele, gdzie życie płynie powoli. Pod tymi sielankowymi pozorami kryje się jednak coś więcej – tu każdy skrywa pod maską swoją mroczną stronę, a katalizatorem, który nadaje wydarzeniom bieg i odślania prawdziwe twarze mieszkańców, jest śmierć jednego z nich.

Barry Fairbrother to dobry i praworządny człowiek, członek rady miasta, przykładowy mąż i ojciec, lojalny przyjaciel. Jest powszechnie lubiany i szanowany. Jego śmierć spada na mieszkańców Pagford jak grom z jasnego nieba, wywołując całą paletę emocji – od rozpaczki, poprzez smutek, rozczarowanie po gniew, że oto opuścił nas ktoś, bez kogo wszystko będzie odtąd zupełnie inaczej. Osobiste emocje to jednak wierzchołek góry lodowej. Oprócz pustego krzesła przy rodzinnym stole, Barry zostawia bowiem bardzo ważny wakat – miejsce w radzie miejskiej, stanowiące dla wielu łakomy kęs. Czy uda się zachować kruchą równowagę sił, którą dotychczas zapewniał głos

Barry'ego? Czy miasto może zyskać na jego śmierci? Kto będzie w stanie zastąpić na stanowisku człowieka tak popularnego, mądrego i nowatorskiego? I kim są tak naprawdę kandydaci?

Całe miasto żyje w cieniu wyborów, napięcie narasta, wywołując konflikty na coraz większą skalę. Ujawniają się podziały – na bogatych i biednych, na tutejszych i przyjezdnych, na młodych i na starych. Okazuje się, że postać Barry'ego stanowiła swoistą klamrę, spinającą mieszkańców. Kiedy klamra znika, wszystko rozsypuje się jak domek z kart. W miejscu, gdzie wszyscy znają się wzajemnie, nie ma – wydawałoby się – miejsca na tajemnice. Kiedy jednak rodzi się sytuacja skrajna, każdy okazuje się kimś innym. Każdy ma sekret, którego będzie chronić za wszelką cenę. Trudno tu o bohatera w pełni pozytywnego – ani najbliższa przyjaciółka Barry'ego, lekarka Parminder Jawanda, ani jego najzagorzalszy wróg, Howard Mollinson, nie są do końca tymi, kim się wydają. Jedynie Krystal Weedon, nastolatka z rozbitej rodziny, jest szczerą wobec siebie i otoczenia. Paradoksalnie to właśnie ona – wyszydzana, szykanowana, ignorowana – otworzy pagfordczykom oczy i skłoni do refleksji.

„Trafny wybór” to pierwsza książka J.K. Rowling skierowana do dorosłych. Wcześniej autorka podbiła świat serią książek o Harrym Potte-



rze, teraz udowadnia, że ma wiele do zaoferowania również starszym czytelnikom. Rowling z zegarmistrzowską precyzją dokonuje analizy ludzkich słabości. Na powieść składają się misternie utkane wątki, przeplatające się i tworzące większy wzór. Każdy, nawet najdrobniejszy element tej skomplikowanej układanki ma swoje miejsce. Całość napisana jest sprawnie, każdy rozdział przynosi zwroty akcji, wywołując u czytelnika poczucie zbliżającej się nieuchronnie katastrofy. Najsilniejszym atutem książki jest jednak prawda – z całą pewnością wielu mieszkańców małych miast mogłoby przejrzeć się w tej książce jak w lustrze.

KH

TARGI ŚWIĄTECZNE

ZADBANE RELACJE
POZYTYWNE EMOCJE
CUDOWNE PODARUNKI

Pierwsza edycja Targów Świątecznych Bożego Narodzenia odbędzie się pod hasłem „Zadbane Relacje> Pozytywne Emocje> Cudowne Podarunki”, w sobotę 7 grudnia od 10.00 do 18.00. w hali GOSiR przy ul. Sikorskiego 20 w Piasecznie.

Organizatorem jest Agencja do Zadań Specjalnych Moniki Stasiak. Honorowy Patronat nad imprezą objął Burmistrz Miasta i Gminy Piaseczno.

– Chcemy, aby Targi Świąteczne wprowadziły Państwa w atmosferę Świąt Bożego Narodzenia poprzez nawiązanie więzi i licznych kontaktów lokalnych – mówi pomysłodawczyni i organizatorka Targów, Monika Stasiak. – Chcemy zwrócić uwagę na to, jak ważne w naszym życiu są dobre i zadbane relacje, które generują pozytywne emocje. Warto, aby podarunki, które wybieramy były ich naturalną konsekwencją. Uważamy, że warto poświęcić więcej czasu na przemyślane prezent. Ma być wyjątkowy i oryginalny, подарowany z serca. Organizując Targi, stwarzamy Państwu możliwość wyszukania prawdziwych perełek.

Na Targach poświęcimy też czas na sprawy związane z pomocą najbardziej potrzebującym i poruszymy temat wolontariatu. Warto podkreślić, że w czasie trwania Targów organizatorzy akcji Radosna Wigilia przeprowadzą kwestę na rzecz najbardziej potrzebujących rodzin z Piaseczna.

W specjalnie wyznaczonej strefie Fabryka Radości i Prezentów dzieci będą miały zorganizowane zajęcia warsztatowe. Nie chcemy zdradzać wszystkich niespodzianek, zapewniamy jednak, że będzie ich więcej. Liczymy, że Targi odwiedzi około 2 do 3 tysięcy osób – głównie rodzin z dziećmi. Wstęp na targi jest bezpłatny. Aktualności dotyczące targów znajdziecie Państwo na stronie: www.facebook.com/TargiSwiatecznePiaseczno

Zakładamy, że w Targach uczestniczyć będzie około 100 wystawców spo-

śród lokalnych producentów rękodzieła, dekoracji świątecznych, zabawek, biżuterii, akcesoriów, mody, porcelany, artykułów spożywczych, restauracji, hoteli oraz firm prowadzących ciekawe zajęcia dla dzieci i dorosłych, przedszkoli, szkół, firm organizujących wypoczynek dla całych rodzin, ale też fundacje i stowarzyszenia.

Przy organizacji Targów wspierają nas: Stowarzyszenie Wspólne Razem, Radosna Wigilia, Piaseczno z klasą, Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji z Piaseczna. Wsparcie informacyjne zapewni Biuro Promocji i Informacji Gminy Piaseczno.

Patroni medialni Targów to: Tygodnik Nad Wisłą, Przełęcz Piaseczyński, Gazeta Piaseczyńska, Magazyn Mission Beauty, portal lokalny NaszePiaseczno.pl, Serwis Mieszkańców Powiatu Piaseczyńskiego, www.piaseczno4u.pl



To już druga, duża impreza targowa przygotowana przez Agencję do Zadań Specjalnych Moniki Stasiak, która wiosną br. zorganizowała cieszącą się dużym zainteresowaniem Targi edukacyjne Edu Fun Family.

Zapraszamy wystawców. Warto wziąć udział w Targach Świątecznych i zaprezentować się szerokiej publiczności. Zgłoszenia do udziału w charakterze wystawców przyjmowane są do 15 listopada pod nr tel. +48 509 383 357 i pod adresem e-mail: targiedu@gmail.com.

Spotkamy się razem 7 grudnia na Targach Świątecznych w Piasecznie.

Zadbane relacje to pozytywne emocje i cudowne podarunki.



Recital Marcina Skrzypczaka

Marcin Skrzypczak jest laureatem Piaseczyńskiego Złota Piosenki Różnej 2006. Recital będzie promocją jego płyty „Zmyślony”.

Zmyślony to długo wyczekiwany, debiutancki album Marcina Skrzypczaka – gitarzysty, piosenkarza, kompozytora i autora tekstów. Muzyka, w całości autorska, można by powiedzieć – minimalistyczna, z gitarą klasyczną w roli głównej. Śpiewa do wierszy współczesnych poetów, m.in. Ewy Lipskiej, Adama Ochwanowskie-



go, Janusza Stanisława Pasierba, Zbigniewa Joachimiaka, jak również do własnych tekstów.

Patronami płyty są: Agencja Artystyczna GAP, Katedra Gospodarki i Administracji Publicznej Uniwersyte-

tu Ekonomicznego w Krakowie, Radio Kraków, strefapiosenki.pl, isak.pl.

Wydawcą „Zmyślonego” jest Cytryna.pl

12.11 godz. 20.00. Sala Domu Kultury, Kościuszki 49. Wstęp wolny

Drugi KONTAKT

Pierwsze koty za płoty, czas na drugi KONTAKT, który nastąpi w połowie listopada. Z terenu powiatu piaseczyńskiego zagrają tym razem: Those Who Dream By Day, Salvator Elvis oraz Westwood.

THOSE WHO DREAM BY DAY

„Dwie osoby – jeden twór. Zespół powstał na początku 2012 roku, założony został przez dwójkę przyjaciół ze studiów. Zainspirowani podobnymi klimatami muzycznymi, przestrzenią i naturą, postanowili stworzyć coś własnego i niezwykłego. Niedługo potem rozpoczęły się próby i proces kompozycji. Those Who Dream By Day to muzycy samoucy, podchodzący do tworzenia z ogromnym sercem i zaangażowaniem.”

SALVATOR ELVIS

Pochodzą z Piaseczna lub z Memphis. Grają od roku 1957, kiedy to pierwszy raz spotkali się w legendarnej spelunie „BIG R”. Ich perkusista jest



Salvator Elvis

kolarzem, a kolarze robi basista. Dwóch pozostałych warto nie znać. Wydali płytę, czyli mają za sobą pierwsze demo nagrane pod martwym lisem. Ich piosenki wnikliwie diagnozują otaczającą nadrzeczywistość. Nie pielęgnują drzew. Nazywają się Salvator Elvis

WESTWOOD

„Jak przystało na rock’n’rollowców, chłopaki nie umieją się opanować i grają długie, rozbudowane kompozycje. Pełno tu zmian tempa i koronkowych solówek. Westwood pozbiali

co najlepsze od klasyków, takich jak Clapton, Mayall, The Allman Brothers Band. Choć nie brakuje im czadu nowej fali, reprezentowanej choćby przez The Black Keys czy Wolfmother. Sporo jest garażowego brudu, a nawet zdarza się, że panowie grają wręcz punkrockowo. Mocną stroną jest też wokal, świetnie pasujący do takiej stylistyki. Westwoodom udało się do skostniałych rockowych ram wrzucić dużo przebojowości.”

15.11 godz. 19.00. Sala Domu Kultury, Kościuszki 49. Wstęp wolny

Cinema Meets Jazz

Listopadowa Niedziela z Jazzem to kolejny kameralny i klimatyczny koncert w sali widowiskowej Domu Kultury.

Tym razem na scenie wystąpi Witold Janiak Trio. Bilety już do nabycia w kasach Centrum Kultury!

Witold Janiak wkłada całe serce w jazz, co jest cechą zareszerwowaną dla prawdziwych osobowości tego gatunku. Po dwóch autorskich albumach z zespołem „Mainstreet Quartet”, przyszedł czas na interpretacje znanych tematów filmowych. Jego trzecia płyta wyraźnie wpisuje się nurt główny (mainstream) jazzu, nawiązując do stylistyki zespołów Hancocka, Corei, czy Goldberga.



Podczas koncertu usłyszymy tematy z filmów: „Dirty Dancing”, „The Falcon and the Snowman”, „Snow White”, „Forrest Gump”, „8 mila”, „Rosemary’s Baby”, „Chinatown”, „The City of Lost Children”, „Chariots of fire”. Tytuły przywołują wspomnienia filmów, które stały się nie tylko hitami kinowymi, ale wręcz wydarzeniami społeczno-kulturalnymi. Dlatego rozpoznawalność tych melodii jest sama w sobie atutem, który bez względu na stylistykę czyni muzykę bardzo atrakcyjną.

Witold Janiak – pianista, kompozytor. Absolwent Akademii Muzycznej w Katowicach. Laureat Konkursu Muzyki Współczesnej w Krakowie w 1998 r. Jest wykładowcą na Wydziale Jazzu w Zespole Szkół Muzycznych na ul. Rojnej w Łodzi. Współpracował m.in. ze Zbigniewem Namysłowskim, Cezarym Konradem, Piotrem Baronem, Maciejem Strzelczykiem, Krzysztofem Ścierańskim oraz Tatianą Okupnik i Moniką Brodką.

17.11 godz. 19.00. Sala Domu Kultury, Kościuszki 49. Wstęp 15 zł

KALENDARIUM KULTURALNE

PIASECZNO

WYSTAWY:

13.10-11.11.2013 – Poplenerowa wystawa malarstwa Grupy Piaseczno – Lanckorona 2013. Muzeum Regionalne, Pl. Piłsudskiego 10

15.09-3.11.2013 – Artur Wąsowski „Przejścia” Galeria PRYZSTANEK, Przystanek Kultura, Pl. Piłsudskiego 9

24.10-1.12.2013 – Tadeusz Tysza „Przyroda Zalesia Dolnego” – wystawa fotografii. Galeria PRYZSTANEK, Przystanek Kultura, Pl. Piłsudskiego 9

27.11.2013-5.01.2014 – „Szopki polskie” – wystawa szopek ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruniu, Muzeum Regionalne, Pl. Piłsudskiego 10

WYDARZENIA:

06.11 godz. 11.00 – Uniwersytet Trzeciego Wieku Polska mocarstwem kolonialnym? – Dr Remigiusz Matyjas Pani Konopnicka bez „makijażu” – Krzysztof Kaim Sala Domu Kultury, Kościuszki 49

10.11 godz. 14.30 i 16.00 – Bajkowa Niedziela – Kuffer – „Co w brzuchu piszczy, czyli ratunku dzidzius”. Sala Domu Kultury, Kościuszki 49. Bilety w cenie 5 i 10 zł do nabycia w dniu imprezy

11.11 godz. 10.00 – 95. rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę Msza Święta, uroczystości z udziałem Chóru „Lira” oraz Piaseczyńskiej Orkiestry Dętej Piaseczno, Rynek godz. 16.30 – XV Spotkania z Pieśnią Pieśni patriotyczne z gawędą historyczną prof. Grzegorza Nowika Pub 99, ul. Pionierów 10/12, Zalesie Górne godz. 19.30 – Uroczysty koncert z okazji Narodowego Święta Niepodległości w wykonaniu śpiewaczki operowej, Niny Nowak (alt), z akompaniamentem Hanny Andrzejewskiej (fortepian) Dom parafialny kościoła św. Anny, sala Niebieska (Pl. Piłsudskiego 10). Wstęp wolny

12.11 godz. 9.30 i 11.00 – Teatralny Poranek – Total Art. – „Nie płacz koziołku”. Sala Domu Kultury, Kościuszki 49. Wstęp 10 zł

12.11 godz. 20.00 – Wtorek Wydarzeń – Recital Marcina Skrzypczaka Promocja debiutanckiej płyty „Zmyślony” Sala Domu Kultury, Kościuszki 49. Wstęp wolny

13.11 godz. 11.00 – Uniwersytet Trzeciego Wieku Czy to prawda, że żubry nie mają wrzodów na żołądku? – Marek Gerard Jaros „Nie wszystkie umrę...” czyli „Życie po życiu” – Sebastian Minor Sala Domu Kultury, Kościuszki 49

15.11 godz. 18.15 – Warsztaty pedagogiczno-psychologiczne „Chodź, opowiem Ci bajeczkę...”. Przystanek Kultura, Pl. Piłsudskiego 9. Wstęp 30 zł

15.11 godz. 19.00 – DRUGI KONTAKT – koncerty amatorskich zespołów lokalnych: Those who dream by Day, Salvator Elvis, Westwood Sala Domu Kultury, Kościuszki 49. Wstęp wolny

16.11 godz. 12.00-14.30 – Warsztaty pedagogiczno-psychologiczne „Empatyczna komunikacja... czyli potęga pytań w budowaniu relacji z dzieckiem”. Przystanek Kultura, Pl. Piłsudskiego 9. Wstęp 30 zł

16.11 godz. 18.00 – koncert uczniów Ogniska Muzycznego Sala Domu Kultury, Kościuszki 49. Wstęp wolny

17.11 godz. 19.00 – Niedziela z jazzem – Witold Janiak Trio „Cinema Meets Jazz”. Sala Domu Kultury, Kościuszki 49. Bilety w cenie 15 zł do nabycia w kasach Centrum Kultury

18.11 godz. 10.00 i 11.00 – Wiolinka i Basik – Muzyczne podróże Elfów z Zaczarowanego Lasu – „Czar czardasza”. Sala Domu Kultury, Kościuszki 49. Wstęp 7 zł

18.11 godz. 18.00 – Muzyczne spotkanie z historią. Spotkanie mające na celu przybliżeniu historii w oparciu o utwory Jacka Kaczmarskiego i Przemysława Gintrowskiego Sala Domu Kultury, Kościuszki 49. Wstęp wolny

19.11 godz. 20.00 – Klub Podróżnika – KOREA – spotkanie poprowadzi Bogumił Rzucidło. Sala Domu Kultury, Kościuszki 49. Wstęp wolny

20.11 godz. 11.00 – Uniwersytet Trzeciego Wieku Opiekuńcza, okrutna mafia – Elwira Piotrowska Arytoteles – Jerzy Juhanowicz Sala Domu Kultury, Kościuszki 49



KONIEC Z KARLA

Lex populi, lex Dei

W ostatnich tygodniach kilkakrotnie mieliśmy okazję wysłuchać wypowiedzi abp. Józefa Michalika na temat aktów pedofilii wśród duchowieństwa. Metropolita przemyski zwrócił naszą uwagę na kluczową rolę, jaką w molestowaniu dziecka pełnią rozwód rodziców i feministki. Potępił „ideologię gender”, oskarżając ją o tłumienie poczucia wstydu i rozwijanie świadomości seksualnej już u sześciolatków.

Słowa Michalika otworzyły nam oczy na prawdę o winie, która powinna być dla wszystkich oczywista – od lat wszak wiemy, że gwałty prowokują kobiety (niedawno do obrońców mężczyzn-gwałtcieli dołączył białostocki seksuolog, który ogłosił, że jeśli kobieta nie chce zostać zgwałcona, nie powinna rozmawiać z mężczyznami). Dlaczego zatem mielibyśmy teraz oskarżać księży? I tak już przecież nie mają w Polsce łatwego życia – zabrania się im płacić podatki, każe utrzymywać z budżetu państwa, datków na tacę i dobrowolnych wpłat tytułem *iura stolae*, nie niższych niż marny 1 000 zł od posługi. Oprócz problemów finansowych, pozostaje jeszcze jawna dyskryminacja Kościoła Katolickiego i jego członków – spośród 13 dni ustawowo wolnych od pracy, zaledwie 11 z nich stanowią święta kościelne, zaś w Parlamencie dopiero trzykrotnie wniesiono pod obrady projekt zakazu handlu w niedziele. A to przecież nie wszystko; ledwo udało się utrzymać ustawowo zakaz aborcji, w każdej klasie wisi tylko jeden krzyż (żadnego wizerunku papieża?!), program zajęć szkolnych przewiduje tylko od jednej do dwóch lekcji religii tygodniowo (i to w niektórych szkołach zamiennie z etyką), a dzieci są zwalniane ze szkoły w ramach rekolekcji zaledwie na trzy dni w roku...

Choć rozstałam się z wiarą i Kościołem już dawno temu, nieustannie doświadczam obecności tej instytucji w moim życiu. Jakimi, poza naukami kościelnymi, przesłankami kierował się Parlament, blokując ustawę o związkach

partnerskich? Ile czasu i energii poświęcono już na rozwiązanie kwestii zapłodnienia metodą *in vitro*? I właściwie dlaczego? Przestałam już wierzyć, że dożyję czasów, kiedy Polska będzie

krajem świeckim, w którym wolność wyznania nie będzie tylko pustą frazą, wpisaną do Konstytucji pro forma, gdzie ateista nie będzie szykanowany, gej wytykany palcami, a ksiądz będzie się cieszył tymi samymi przywilejami, co zwykły człowiek. Pozostaje mi tylko pokładać nadzieję, że postawa Kościoła ulegnie zmianie – duchowieństwo wycofa się z debaty politycznej i społecznej do roli subiektywnego komentatora. I w drugą stronę – aby politycy nie przywiązywali tak wielkiej wagi do wypowiedzi przedstawicieli jednej z religii.

A skoro już poruszamy się w sferze pobożnych życzeń, chciałabym też, aby wczytali się w słowa własnych proroków – chodzi mi szczególnie o tę część o jałmużnie i życiu w ubóstwie. Trochę głupio mi, kiedy pokazuję nasz piękny kraj zagranicznym przyjaciom i rumienię się ze wstydu, bo nie wiem, jak wytłumaczyć, dlaczego pod czternastometrowym pomnikiem Jana Pawła II, ozdobionym wielkim, złotym wisiorem, śpi głodny i bezdomny człowiek. A skoro już jesteśmy przy wielkogabarytowych pomnikach, czy w *Starym Testamencie* nie było jakiejś wzmianki o złotych cielcach i innych boskich wizerunkach, którym ponoć nie wolno oddawać czci?

Pozostaje tylko mieć nadzieję, że wiatr zmian, który czuć ostatnio w Watykanie, poruszy gałęzie i na naszym przedmurzu chrześcijaństwa.

Karla



DZIWIĘ SIĘ

Teraz w obronie biedronki



Jesień – pora grabienia liści, przesadzania i ostatnich przedzimowych porządków. Wykopawszy, pozamiatawszy i powyrzucawszy co się dało, odkryłam z przerażeniem, że nie mam już brązowych worków na śmieci. Większość rzeczy kompostuję, ale mając zadrzewioną działkę, liści mam bardzo dużo. Pomyślałam radośnie, że podzielę się nimi z Gminą, która, jak mniemam, też kompostuje odbierane od narodu biodegradowalne dobro. Następnie (w naiwności swej snułam marzenie o gospodarności naszych włodarzy) zasila gotowym kompostem liczne skwery, trawniki, drzewa i kwietniki, zamiast kupować ziemię i nawozy.

Niestety! W kiosku pod Urzędem Gminy dowiedziałam się, że brązowych worków nie ma, nie było i nie będzie! Czyżby firmie odbierającej plastik, papier itp. opłacało się zbierać surowce wtórne, ale gminie dbać o środowisko i oszczędzać na „zielonym” już nie?

Może to niewielkie oszczędności. A może wystarczyłyby na dobrego reedukatora czy rewalidatora chociaż w jednej szkole? Bo w tej, do której chodzi moje dziecko, po

przeprowadzonych 2 lata temu zmianach jest raczej nędznie...

Poza tym moi sąsiedzi dalej palą liście, bo ktoś im powiedział, że worków było ile było, a to co się nie zmieściło, muszą sobie wywieźć sami.

I taka to reforma! Ładnie wygląda na papierze, a w życiu już raczej smutno. Ja na szczęście opowiadając (jak to ja – za dużo gadam na każdy temat) wżem i wobec o moim problemie z niewywiezionymi liśćmi, dowiedziałam się bardzo ważnej rzeczy!

Liście jesienią należy po prostu zgrabić pod drzewa. Chronią przed przemarzaniem, część rozłoży się sama i użyźni glebę, a co najważniejsze – w liściach zimują larwy biedronek. Latem zjedzą nam mszyce i będą uroczo wyglądać na kwiatkach. No i ktoś nam zawsze przyniesie z nieba kawałek chleba...

Warto mieć to na uwadze w czasach kryzysu.

Anna Kolanowska



R E K L A M A

dżinsy

dla CIEBIE



CROSS JEANS®

W CROSS JEANS znajdziesz spodnie idealne na Twoją sylwetkę. Wygodne i trwałe dżinsy z wysokim stanem, dopasowane i kobiece rurki oraz klasyczne i ponadczasowe spodnie z prostą i szeroką nogawką.

Już od 8 listopada

TRZECIA
RZECZ
ZA

1 ZŁ

* szczegóły w regulaminie



facebook.com/crossjeanspl

SKLEP FIRMOWY CROSS OUTLET
ul. Trakt Brzeski 1, Zakręt